Nr 7. Kraków, Piątek 5 Stycznia 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya jako ofiara trójporozumienia.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 4 stycznia.

Zmarły król Edward był wielkim wrogiem trójprzymierza, wielkim i niebezpiecznym, bo konsekwentnym i świadomym celu. Aż do czasów króla Edwarda, trójprzymierze było jedyną, silną i zorganizowaną grupą wielkich mocarstw, która mogła Europie narzucić wolę swoją. Kierującą rolę w tej grupie mocarstw odgrywały od samego początku Niemcy-Prusy, drugie miejsce zajęły Austro-Węgry, a trzecie dopiero Włochy, wówczas jeszcze militarnie i gospodarczo słabo rozwinięte, ledwie co zawiązane wielkie mocarstwo.

W ciągu lat wiele się zmieniło także wewnątrz trójprzymierza. Włochy potężnie i szybko się rozwinęły w każdym kierunku i stały się sojusznikiem poszukiwanym, a chociaż własny interes nakazywał im nie zrywać z trójprzymierzem, flirtowały dosyć poważnie z Francyą. Sojusznicy zazdrosnym okiem patrzyli na tę „ekstraturę" i musieli się wysilać, aby wytrzymać konkurencyę. Jakiś czas znajdowały się także Austro-Węgry w tej szczęśliwej pozycyi, ale jej nie wyzyskały. Król Edward uważał rosnącą potęgę Niemiec za niebezpieczeństwo dla Anglii i aby ją przełamać, chciał rozbić, a przynajmniej rozluźnić trójprzymierze.

Temu celowi poświęcił całą swoją działalność dyplomatyczną i swoje słynne podróże po dworach i stolicach europejskich. We Włoszech natrafiły usiłowania króla Edwarda na grunt doskonały. Po flircie francuskim przyszedł flirt angielski i oba flirty razem obniżyły wprawdzie faktyczną wartość Włoch w trójprzymierzu, podnieciły jednak innych sojuszników do wysiłków, celem utrzymania z Włochami sojuszu. Król Edward zajeżdżał także do kilkakrotnie do Wiednia i do Ischlu. Nie chciał on formalnie odrywać Austryi od trójprzymierza, ale starał się pozyskać ją również dla „ekstratury". Sympatya Austryi dla planów angielskich, objawiająca się w niewinnym flircie, byłaby wystarczyła, i monarchia byłaby mogła rozporządzać wpływami dyplomacyi angielskiej, byłaby zdobyła jej bezwzględne poparcie, nie tracąc sojusznika niemieckiego, który może byłby tylko z większym się do niej odnosił respektem. Austrya jednak odmówiła i król Edward rozgniewany wrócił do Londynu.

Austrya pierwsza okazała „wierność Nibelungów", ale król Edward się zemścił. Stworzył „trójporozumienie" jako przeciwwagę trójprzymierza, które właściwie zmieniło się już na dwuprzymierze niemiecko-austryackie. Po tej drodze chciał król Edward dojść do celu. Przełamał uprzedzenia francuskie i nieufność rosyjską i zjednoczył Francyę, Rosyę i Anglię do wspólnej akcyi przeciw trójprzymierzu, a w szczególności **przeciw Austryi i Niemcom.**

Był to cel dla wszystkich mocarstw trójporozumienia sympatyczny, wszystko poszło „koncertowo". Różne inne państwa i państewka, nie wyłączając Włoch, mniej lub więcej głośno popierały akcyę trójporozumienia. Nastąpiło gwałtowne przesunięcie sił w Europie i zepchnięcie trójprzymierza ze stanowiska dominującego. Włochy, nie identyfikujące się z mocarstwami trójprzymierza i flirtujące z trójporozumieniem, nie uczuły tego wstrząśnienia, w którem miały nawet pośredni udział, Niemcy zaś dzięki swemu bogactwu i potędze wojskowej, mogły wytrzymać pierwszy napór, — tylko jedna, jedyna Austrya opłaciła drogo swoją „wierność sojuszową" dla Niemiec.

Aneksya Bośni i Hercegowiny, którąby w innych warunkach byłaby przyszła gładko i bez wszelkich zawikłań, kosztowała przeszło pół miliarda i niemal nie doprowadziła do katastrofy wojennej. Mocarstwa trójporozumienia z Anglią wznieciły pożar na półwyspie bałkańskim, cała Europa, od Konstantynopola do Londynu, była zmobilizowana i podburzona przeciw Austryi. Dzięki słabości wojskowej Rosyi, nie przyszło do ostateczności. Dyplomacya niemiecka natomiast wyzyskała kłopoty Austryi, aby pięknym gestem zadokumentować „wierność sojuszową", gdy już było omal za późno. Było to pierwsze silne starcie między trójporozumieniem a trójprzymierzem, względnie dwuprzymierzem.

Śmierć króla Edwarda wywołała przerwę w tej wytężonej grze dyplomatycznej, zdaje się jednak, że tylko na krótki czas. Podczas, gdy stosunek Włoch do trójprzymierza coraz bardziej się rozluźnia, trójporozumienie daje nowy i bardzo silny znak życia. I znowu Austrya jest kozłem ofiarnym, chociaż i Niemcy, z okazyi afery marokańskiej, miały sposobność poznać rogi angielskie. Austrya potrzebuje teraz **pieniędzy.** W ostatnich latach umieszczono trzy miliardy renty austryackiej na targu wewnętrznym. Zważywszy, że kraje, gminy i towarzystwa akcyjne w tym samym czasie angażowały również w znacznej mierze targ pieniężny, byłoby zrozumiałem, gdyby rząd austryacki, który chce w bieżącym roku wydać rentę za pół miliarda i drugie tyle w latach najbliższych, myślał o ulokowaniu części tych pożyczek na bogatych targach zagranicznych, w Paryżu lub Londynie.

Jeszcze w Wiedniu tego zamiaru głośno nie wypowiedziano, a już rozpoczęła się piekielna kampania przeciw Austryi we wszystkich stolicach trójporozumienia. Niech Austrya idzie po pieniądze do Berlina — wołają zgodnym chórem nad Sekwaną, nad Tamizą i nad Newą. — Austrya ma teraz otrzymać nowy, dotkliwy cios za przyjaźń z Niemcami. Aby osłabić Niemcy, dokucza się Austryi. Ta polityka może więcej efektowna, aniżeli pożyteczna, łatwo bowiem może osiągnąć cel zamierzonemu wprost przeciwny. Już w przesileniu aneksyjnem zmuszono Austryę do „wdzięczności" wobec Niemiec, a jeśli się ją teraz wykluczy z targów pieniężnych Paryża i Londynu i ponownie odeśle do Berlina, to chyba się nie rozluźni jej stosunek do państwa niemieckiego. Austrya staje się przez to coraz bardziej zawisłą od Niemiec i zmuszona jest zbroić się, aby utrzymać się na wysokości sojusznika, silnego i zdolnego w danej chwili przy poparciu swej armii bronić interesów niemieckich. Przez to nie osłabia się państwa niemieckiego, lecz rzuca się Austryę w jego objęcia.

Czy też mocarstwa trójporozumienia nie pracują trzez wbrew woli: „pour le roi de Prusse?"

Sz.

Z dziejów ubiegłego roku.

III.

Dla **Polski** był rok 1911 pod niejednym względem bardzo niekorzystny. Stosunkowo najspokojniej przeszedł on w zaborze **pruskim.** Na polską ludność tego zaboru nie spadł wprawdzie żaden nowy większy cios z ręki wroga, lecz ucisk jej trwał tam dalej i utrudniał po dawnemu i w każdym kierunku narodowy i ekonomiczny jej rozwój. Zmiana osób na stanowisku naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego, które po hakatyście Waldowie zajął rzekomo mniej szowinistycznie usposobiony p. Schwarzkopff, w niczem nie wpłynęła na postępowanie władz pruskich względem Polaków, w niczem nie ukróciła ich germanizacyjnych zapędów oraz ich samowoli. Wydało to jedynie ten dobry skutek, że zapobiegło wytworzeniu się nowych prądów ugodowych w zaborze pruskim. Wielka wystawa niemiecka w Poznaniu, aczkolwiek pod niejednym względem doznała fiaska, ściągnęła do grodu Przemysława tysiące Niemców z zachodu i dawała sposobność do wielu przykrych dla uczuć polskich szowinistyczno-niemieckich manifestacyj, nadto zaś na próbę wystawiła solidarność po stronie polskiej, z której polskie mieszczaństwo poznańskie wyszło podobnie nieszczęśliwie.

Koniec roku przyniósł tam nową akcyę i walkę przedwyborczą, w której tak potrzebną społeczeństwu tamtejszemu jedność i zgodę wewnętrzną zakłóciła — zwłaszcza na Górnym Śląsku — inwazya i zachłanność partyi narodowo-demokratycznej. Walka ta przeniosła się także do roku nowego i życzyć tylko należy, ażeby w dniu wyborów (12 b. m.) do parlamentu niemieckiego ludność polska, mimo tych wewnętrznych scysyj, odniosła świetne zwycięstwo.

Opłakanym natomiast był rok ten dla **zaboru rosyjskiego.** Prześladowanie wszystkiego, co polskie, wzmagało się tam z dnia na dzień i usuwało resztę drobnych ulg z czasów przewrotu konstytucyjnego. Słaba polska reprezentacya w Dumie bezskutecznie toczyła walkę przeciwko zamiarowi rządu narzucenia Królestwu fatalnego dla polskiej ludności a pozornego samorządu miejskiego, oraz przeciwko zamachowi na **ziemię chełmską.** Ostatni ten gwałt rządu carskiego poruszył do głębi uczucia całego narodu polskiego i [illegible] w Galicyi. Nadto zaś rząd carski przystąpił także do grabieży kolei warszawsko-wiedeńskiej, ostatniej w tym zaborze linii kolejowej, która dawała jeszcze urzędy, chleb i zarobek Polakom, a w której zarządzie tolerowany był jeszcze język polski. Upaństwowienie tej kolei ściągnie do Królestwa nowe zastępy rusyfikatorów i utrudni znacznie jeszcze tamtejszej ludności polskiej walkę o chleb.

I u nas w **Galicyi** pierwsze trzy kwartały ubiegłego roku upłynęły wśród [illegible]. Bezwładność parlamentu austryackiego i słabość Koła polskiego uniemożliwiały uzyskanie dla kraju ważniejszych zdobyczy na każdem polu, a nawet nie ruszyły z miejsca sprawy budowy tak niezbędnie dla dalszego rozwoju Galicyi potrzebnych dróg wodnych. Nowe wybory nie przyniosły w składzie Koła zmian, jakich w interesie postępu i wzmocnienia naszej [illegible] trzeba było sobie życzyć; przeciwnie wzmocniły w niem ponownie żywioły konserwatywne oraz reakcyjne, nadto zaś wybory splamione zostały krwawemi wypadkami w Drohobyczu. Nie została też załatwiona w ubiegłym roku ważna i piekąca sprawa sejmowej reformy wyborczej, a z powodu obezwładnienia Sejmu przez obstrukcyę rusińską [illegible]. Jedynie solidarność opinii publicznej i wyjątkowej energii ogółu zawdzięczamy, że nowe Koło w Wiedniu zdobyło się w sprawie kanałów nareszcie na krok stanowczy i budowę tych kanałów wywalczyło. — Fakt ten był też jedynym wypadkiem jasnym w szarzyźnie zeszłorocznego zastoju, lecz równocześnie uprzytomnił nam, ile to ważnych spraw przegrywaliśmy, a ile mogliśmy skutecznie przeprowadzić, gdybyśmy zawsze występowali byli w Wiedniu z taką samą stanowczością i solidarnością, jak obecnie w tej sprawie.

Niestety, nie dopisała ona i w rozbudzonej obchodem grunwaldzkim akcyi ofiarnej na rzecz kresów, wskutek czego nad tamtejszemi naszemi placówkami narodowemi poważne zawisło niebezpieczeństwo.

Przechodzi ono w wraz z waśnią polsko-ruską na rok nowy, więc życzyć tylko wypada, ażeby odżyła na nowo wytrwała ofiarność, a w sprawach naszych politycznych ta sama energia i solidarność, której zawdzięczamy sukces w sprawie kanałowej.

Wrzenie w Turcyi.

Onegdajsze alarmujące wiadomości z Konstantynopola okazały się bezpodstawnemi, mimo to nie ulega wątpliwości, że panuje tam silne wrzenie i że miarodajne czynniki w Turcyi same liczą się z możliwością nowych wstrząśnień wewnętrznych. „Tragedya Turcyi" rozwija się bowiem w dalszym ciągu i wytwarza w tem państwie coraz nowe bardzo kłopotliwe, a niekiedy wprost rozpaczliwe sytuacye.

I sytuacya obecna jest tego rodzaju. Wojna z Włochami nie grozi wprawdzie Turcyi większemi niebezpieczeństwami, jednak jest dla niej ciężką. Wyrządza ona dotkliwe szkody handlowi Turcyi i zmusza rząd turecki do bezustannej czujności na wybrzeżach morza Egejskiego i Śródziemnego, co połączone jest bądź jak bądź z dość znacznemi kosztami. Tymczasem postępy Rosyi w Persyi i możliwość starcia wojennego na wschodniej granicy państwa wymaga skupienia całej uwagi rządu tureckiego ku tej stronie, oraz znacznych przygotowań wojennych na „wszelki wypadek". Do tego przyłącza się ta nieprzyjemna dla państwa otomańskiego okoliczność, że akcya zaborcza Włochów w Tripolisie podnieca także pożądliwość innych państw i zachęca je wprost do wyzyskania obecnego trudnego położenia Turcyi. Tymczasem państwo to jest w tej wojnie, mimo całej swej militarnej przewagi nad nieprzyjacielem, wprost bezsilne i z założonemi rękami spoglądać musi na postępy jego akcyi wojennej w Afryce. Dla braku terenu stycznego nie może zadać mu jakiegoś rozstrzygającego ciosu na lądzie, a dla braku odpowiednio silnej floty nie może nawet pospieszyć z pomocą walczącej w Tripolisie z bohaterską determinacyą garstce wojska swego i tamtejszym tubylcom.

Nie dziw więc, że w Konstantynopolu zrodziło się pragnienie możliwie najrychlejszego zakończenia tej dziwnej a dla państwa otomańskiego wprost beznadziejnej wojny. Jak z rozmaitych enuncyacyj rządowych kół w Konstantynopolu wnosić można, rząd tamtejszy gotów jest ponieść w tym kierunku nawet znaczną ofiarę, zadowolić się uznaniem chociaż pozornej tylko dalszej zwierzchności sułtana nad jedną częścią Tripolisu, byle tylko wybrnąć z tego kłopotu i uzyskać ręce wolne wobec daleko groźniejszego wroga — na wschodzie. W Konstantynopolu wiedzą zresztą dobrze, że dziś jeszcze, w obecnej fazie wojny, także Włochy byłyby skłonne do pewnego zredukowania swoich pretensyj i warunków, w nadziei, że zawarcie pokoju z sułtanem dalszą akcyę okupacyjną w Tripolisie conajmniej im ułatwi.

Lecz i rząd turecki liczyć się musi z opinią publiczną wśród społeczeństwa otomańskiego, która krępowana tak długo przez rządy absolutystyczne, wywalczywszy sobie wolność głosu, stała się od razu bardzo wrażliwą i czujną. Liczyć się z nią musi zwłaszcza młody parlament turecki, jeżeli nie ma się zdyskredytować zaraz w pierwszej fazie swego istnienia.

Obecny wielki wezyr turecki Said pasza, realista i polityk bardzo trzeźwy, zdecydowany jest uczynić krok stanowczy ku zawarciu pokoju, a nawet wziąć wyłącznie na siebie odpowiedzialność za takie upokarzające dla Turcyi zakończenie wojny i za nową stratę terytoryalną. Nieodzownym atoli warunkiem do tego jest usunięcie na czas trwania rokowań — parlamentu tureckiego. Tymczasem konstytucya turecka nie przyznaje rządowi i sułtanowi prawa do zawieszenia lub rozwiązania parlamentu na własną rękę, lecz czyni to zależnem od zezwolenia senatu. W tej Izbie zaś gotowości do udzielenia zezwolenia na krok taki niema. Said pasza wystąpił więc w Izbie deputowanych z projektem zmiany dotyczącego, 35 artykułu konstytucyi i rozszerzenia praw sułtana w tym kierunku, aby miał on prawo do samodzielnego rozwiązania parlamentu.

Młode parlamenty są zwykle bardzo troskliwe o swoje prawa. Nie ulega też wątpliwości, że w innym czasie i wśród innych okoliczności takie wzmocnienie władzy panującego, dla ustroju konstytucyjnego bynajmniej jeszcze nie utrwalonego bądź co bądź niebezpieczne, byłoby napotkało na pełną oburzenia opozycyę, zwłaszcza po stronie tych, którzy konstytucyę tę wywalczyli i po dziś dzień uważają się za głównych jej stróżów, w tym wypadku **Młodoturków.** Tymczasem pod grozą zewnętrznej sytuacyi sprawa ta wzięła zupełnie inny obrót. Partya młodoturecka, komitetowa, popierająca Said paszę, doszła wraz z nim do przekonania, że zawarcie pokoju z Włochami jest twardą wprawdzie i bolesną, lecz nieuniknioną koniecznością. Poniosła ona w ostatnim czasie dość znaczne straty, głównie wskutek secesyi posłów albańskich i innych, nadto zaś jej przywódcy czują dobrze, że nieszczęśliwa ta wojna podkopuje ich dotychczasową aureolę, oraz ich popularność w szerszych kołach ludności. Więc i u nich zrodziło się pragnienie, ażeby zakończenie tej imprezy dokonało się bez ich współudziału, a więc także bez współudziału parlamentu. I z tej przyczyny godzą się oni z pewnemi zastrzeżeniami na rozwiązanie parlamentu.

Stanowczo natomiast sprzeciwia się rozwiązaniu główna grupa opozycyjna w parlamencie, opozycyjna przeciwko przewadze i wpływom Młodoturków, t. zw. **liberalne porozumienie,** obejmujące najrozmaitsze partye polityczne, między nimi także posłów, którzy bynajmniej nie hołdują zasadom liberalnym, lecz w głębi duszy pragnęliby powrotu rządów absolutnych. Role dwóch głównych czynników partyjnych w parlamencie tureckim w tej trudnej sytuacyi państwa zmieniły się więc zupełnie. — Opór „liberalnej" opozycyi przeciwko rozwiązaniu parlamentu jest zresztą z **jej stanowiska** zupełnie uzasadniony i zrozumiały. Pragnie ona, ażeby partya młodoturecka w tej sprawie jak najbardziej się zdyskredytowała, to bowiem ułatwiłoby opozycyi walkę z nią przy przyszłych wyborach, które prawidłowo odbyć się powinny w lecie r. b., ponieważ kadencya prawodawcza obecnego parlamentu kończy się w maju. Dąży więc do tego, ażeby zmusić Młodoturków do wypicia pełnego kielicha goryczy i upokorzenia, jakiem będzie i dla nich smutny wynik tej wojny, i to przez konieczność udzielenia mu swej sankcyi w parlamencie. Opozycya w tej chwili nie jest jeszcze przygotowana do nowych wyborów, nie posiada jeszcze należycie rozwiniętej sieci organizacyi w państwie, i także z tej przyczyny pragnęłaby odroczyć nową walkę wyborczą. Lecz właśnie z tej samej przyczyny Młodoturcy usiłują ją przyspieszyć. Górują oni dziś jeszcze silną swoją organizacyą w kraju nad opozycyą i mają nadzieję, że dzięki temu, obecnie jeszcze wyjdą z walki zwycięsko i utrzymają swoją przewagę w parlamencie.

I o to właśnie toczy się od kilku tygodni za

Z dziejów prasy polskiej.

(Jan Kucharzewski: „Czasopiśmiennictwo polskie w wieku XIX w Królestwie na Rusi oraz na emigracyi". Warszawa 1911. Nakład Gebethnera i Wolffa).

Zanim ukaże się pierwszy plon podjętego przez Akademię umiejętności w Krakowie, wielkiego przedsięwzięcia kulturalno-oświatowego, jakiem będzie „Encyklopedya polska", zjawiają się już pierwsze ślady tej pracy, dobrze wróżące przyszłej konstrukcyi tego epokowego dzieła.

Historyę prasy od niedawna dopiero wciągnięto do inwentarza historyi literatury, historyi politycznej i historyi kultury kraju. Sprawił to rozszerzony na wszystkie dziedziny życia zbiorowego społeczeństwa wpływ czasopiśmiennictwa peryodycznego, którego rola, zwiększająca się z każdym rokiem i miesiącem, zagarnia coraz szersze kręgi, stając się pośrednikiem wymiany myśli narodowej, odbiciem szerokiego jej nurtu i kuźnią, w której myśl ta rodzi się, kształtuje i przemienia w życie, stając się materyałem dla historyi kultury narodu i jego życia politycznego.

Gazeta, zapisująca z dnia na dzień wszelakie zdarzenia, notująca każdy odruch politycznego i społecznego pulsu, staje się bezwiednie kronikarzem i historykiem chwili, wyręcza historyków, staje się źródłem informacyjnem dla współczesnych i potomnych, dokumentem dziejowym danego czasokresu. A czego nie zdąży zapisać dziennik, to zapisze lub objaśni miesięcznik, to utrwali w obrazie czy fotograficznem zdjęciu ilustracya. Czasopiśmiennictwo wzięło też na siebie część zadań, które dawniej spełniała książka, bez szkody zresztą dla niej.

Jako osobny dział życia i pracy w zakresie ruchu umysłowego, czasopiśmiennictwo ma też swoją historyę. Ze skromnych początków w biegu dwustupięćdziesięciu lat istnienia prasa polska wzrosła do rozmiarów czynnika odgrywającego w życiu narodowem rolę wybitną, a ewolucya tej prasy pozostaje w najściślejszym związku genetycznym z historyą polityczną narodu i wszystkiemi wstrząśnieniami i kataklizmami jakie naród nasz przechodził. Krzewiła się rosła i potężniała w miarę wzrostu potęgi politycznej, bezpieczeństwa, w miarę poprawiania się stanu ekonomicznego Polski. Upadała i malała w rozpędzie myśli, w politycznem znaczeniu i wpływie, gdy nad krajem zawisły katastrofy. W żadnym kraju i narodzie to falowanie społeczno-kulturalnego ruchu, to załamywanie się linii rozwojowej pochodu kultury, mającej odbicie w prasie, nie występuje tak typowo i dobitnie, jak w Polsce, nigdzie tak jak u nas, nie daje się studyować w swym ruchu falowym.

Zjawisko to występuje we wszystkich trzech dzielnicach Polski, jako doraźna przyczyna lub skutek, a przedewszystkiem jako czynnik miarodajny dla historyka prasy polskiej w XIX wieku.

Historyi prasy naszej dotąd nie mamy — i to jest jedną z najdotkliwszych luk w historyografii naszej kultury. Wszystko co się dotąd w tej dziedzinie pojawiło, zaliczyć należy do pierwszych prób, do luźnych przyczynków z których przyszły badacz zbuduje dopiero gmach historyi prasy polskiej. Kilka publikacyj dotychczasowych jak naprzykład książka Czarnowskiego „Historya literatury peryodycznej i jej rozwój" lub St. Gorskiego „Dziennikarstwo polskie" podkreśla tylko potrzebę zobrazowania całokształtu historyi naszego czasopiśmiennictwa.

Zanim to jednak nastąpi, witać należy radośnie każdą w tej materyi pracę, wykreślającą częściowo przynajmniej kontury dla pełnego obrazu.

Książka p. Jana Kucharzewskiego, będąca rozszerzonym artykułem, napisanym dla Encyklopedyi akademii, zamknięta jest w ramach XIX wieku i ograniczona tylko do Królestwa, Litwy, Rusi i emigracyi. W tych granicach wybranego tematu daje ona po raz pierwszy obraz pełny, rzucony na szerokie tło dziejowe i społeczne. Praca ta jest oczywiście rozdziałem tylko całkowitej historyi czasopiśmiennictwa polskiego; ale jako taka posuwa znacznie naprzód usiłowania około zbudowania całości historyi prasy polskiej. Przy tem dodać należy, że jest to rozdział i z tego względu bardziej od innych zajmujący, że w Królestwie kongresowem i na Litwie występuje najznamienniej ów ruch falowy, czyniący prasę naszą zależną od czynników politycznych, że tutaj to rozegrały się wszystkie walki i kataklizmy, które wpłynęły bezpośrednio na fluktacye myśli politycznej, urabianie się i kształtowanie prasy pod wpływem warunków życia politycznego Polski zakordonowej.

Zawartość książki ujął autor w kilka rozdziałów, obejmujących poszczególne okresy historyi czasopiśmiennictwa pod panowaniem rosyjskiem. Przed oczyma czytelnika przesuwają się tytuły czasopism i nazwiska publicystów, dobrze znane i zapisane w historyi porozbiorowej, wskrzeszając poszczególne epoki umysłowości i kultury polskiej Królestwa i Litwy.

W rozwoju polskiej prasy zakordonowej XIX wieku rozróżnia autor następujące okresy: Pierwszy: od początków stulecia do wybuchu powstania 1830 roku, drugi epoka powstania listopadowego, trzeci od 1831 do 1863 roku, ostatni wreszcie od r. 1864 do końca stulecia. — W każdym z tych okresów odróżnia i rozważa oddzielnie prasę Kongresówki i Litwy, w okresie ostatnim prasę krajową i emigracyjną. Pod koniec tego okresu po latach rewolucyjnych przybywają tu jeszcze dział Litwy i Rusi, który nie istniał zupełnie od r. 1863 do 1905.

Charakterystyczną cechą czasopiśmiennictwa tych dzielnic jest, że podziela ono losy narodu. Autor wykazuje w ogólnym wywodzie i na poszczególnych przykładach, jak wahania się prasy, wznoszenia i opadania, ściśle zależne są od warunków politycznych. Gdy narodowi po rozbiorach los nieco się uśmiecha, wówczas i prasa dźwiga się, i rozbłyska, jak w roku 1831, gdy zaś gwiazda doli narodu blednie, gdy mrok w kraju nastaje, i prasa wchodzi w okres zaćmienia. Z prasą emigracyjną znowu rzecz się ma wręcz przeciwnie, gdyż rozwija się ona najbardziej w chwilach największego ucisku politycznego w kraju.

Powstaje stąd bardzo powikłany obraz czasopiśmiennictwa, dający wszelako możność zmierzenia całej wagi pomyślnych warunków polityczno-narodowych dla wartości czasopiśmiennictwa, jak i całej szkody, wynikającej z braku tych warunków. Jednocześnie daje on możność ocenienia wpływu oświaty i dobrobytu, jako czynników działających odrębnie i samoistnie.

Przystępując do skonstruowania swego obrazu, p. Kucharzewski nie wiele miał źródeł do rozporządzenia. Wszystkie dotychczasowe próby tego rodzaju pracy mają charakter dorywczy, wskazują zaledwo główną wytyczną linię dla oryentacyi przyszłego historyka polskiej prasy. Artykuł Sobieszczańskiego w „Encyklopedyi Orgelbranda", spisy Chmielowskiego, Estreichera, K. Hecka — dwie drobne próby syntezy historycznej St. Czarnowskiego „Literatura peryodyczna i jej rozwój", wreszcie St. Gorskiego „Dziennikarstwo polskie", w końcu kilka artykułów dziennikarskich, oto cały arsenał źródeł, jakim mógł rozporządzać p. Kucharzewski. — Praca jest tu w istocie olbrzymia. Przekopać się przez setki roczników pism codziennych, tygodniowych i miesięcznych, naszkicować bodaj w kilku słowach historyę i charakterystykę pisma, określenie warunków, w jakich powstało, przechodzi siły jednego człowieka.

Ułatwieniem dla tej pracy mogą być monografie poszczególnych czasopism, wydawane przy sposobności jubileuszów czasopism, jnp. monografia „Kuryera Warszawskiego", ogłoszona z okazyi 75-lecia istnienia tego pisma, monografia „Kuryera Porannego", z okazyi 25-lecia tego pisma, monografia krakowskiego „Czasu", „Dziennika Poznańskiego" lub największa i najcenniejsza z dotychczasowych ksiąg pamiątkowych księga jubileuszowa „Stulecie Gazety Lwowskiej". Pomocniczem źródłem mogą być wreszcie spisy bibiograficzne treści czasopism naukowych, jnp. „Biblioteki Warszawskiej" „Ateneum", „Przeglądu Polskiego", „Tygodnika illustrowanego" „Przeglądu Powszechnego", rozpoczęte w ósmym dziesiątku lat zeszłego wieku, ale na szkodę piśmiennictwa nie kontynuowane poza pewnym okresem.

P. Kucharzewski nie miał zamiaru dać pełnego źródłowego obrazu. Ograniczył się do szki-

cięta walka w parlamencie tureckim. Doprowadziła ona nawet do przesilenia gabinetowego, które atoli przed kilku dniami skończyło się również zwycięstwem Młodoturków. Popierany przez nich Said pasza utrzymał się przy sterze władzy, a do nowego swego gabinetu powołał kilku jeszcze członków partyi młodotureckiej, między nimi członka radykalnego skrzydła tej partyi, Talaata beja, który obejmuje ważne — zwłaszcza podczas wyborów — stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Zmianę konstytucyi w duchu, proponowanym przez Said paszę, uważać też już można za zapewnioną, a w następstwie także rozwiązanie parlamentu, i to tembardziej, ponieważ sułtan w tym kierunku wpłynął także na część opozycyi. Lecz właśnie ta okoliczność budzi pewne zaniepokojenie. Znaczna część dotychczasowej opozycyi — wobec przegranej w parlamencie, rozpoczęła się dziś namiętną agitacyą przeciwko Młodoturkom i rządowi w szerokich kołach ludności, agitacyę, w której na rząd obecny i Młodoturków składa się całą winę za nową klęskę państwa i islamu. A tego rodzaju agitacya, wobec silnego wrzenia wśród muzułmańskiej ludności może stać się rzeczywiście groźną dla obecnego rządu, a może i dla obecnego ustroju w państwie tureckiem.

Z murów więziennych.

(Koresp. „N. Reformy".)

Warszawa, w grudniu.

Głośne z czasów rewolucyi więzienie przy ulicy Spokojnej, zostało ostatecznie zamknięte, a więźniowie, z których już tylko niewielka liczba politycznych, przeniesieni zostali do nowego aresztu policyjnego przy ulicy Daniłowiczowskiej, nazwanego w żargonie warszawskim „Bristolem" z powodu wytwornego na zewnątrz wyglądu tej wieży ośmiopiętrowej, podobnej do hotelu.

Więzienie przy ulicy Spokojnej istniało zaledwo lat pięć, przez ten czas wszakże przewinęło się przez jego cele około 20.000 osób, bywały bowiem chwile, iż więzienie to, obliczone na 300 aresztantów, mieściło ich po 700. Pensyonarzami jego bywali przeważnie przedstawiciele inteligencyi, tak zwaną bowiem „kryminalną hołotę" pakowano setkami do kazamat fortu Aleksego pod cytadelą, również już zamkniętego. Więzienie przy ulicy Spokojnej zapełniała najgorliwiej „ochrana", aresztując setkami po nocach i na ulicy różnych ludzi na „chybi, trafi". Kryminalistów nie wielu tam siedziało, z głośniejszych zaś w czasie pierwiastkowego śledztwa, głośny brutus Tomicki. Dla ważniejszych więźniów były tam oddzielne cele, zajmujące całe trzecie piętro.

Miejsce, wybrane pod więzienie, należy do najbardziej ponurych w Warszawie. Ulica Spokojna właściwie leży już za granicami miasta, biegnąc pustkowiem przy murze cmentarza Powązkowskiego wzdłuż katakumb, następnie rozgranicza prawie na przestrzeni kilometra cmentarz żydowski od katolickiego. Na zakręcie przy granicy obu tych cmentarzy, w murach dawnej fabryki narzędzi rolniczych Lilpopa, umieszczono właśnie więzienie, sąsiadujące od tyłów z miejscem do zwożenia śmieci z sąsiednich dzielnic, gdzie obecnie postawiono zakład do spalania odpadków i zmiotków ulicznych.

Dostęp do tego więzienia, oprócz oczywiście dla samych więźniów, którzy, izolowani całkowicie od wszelkiego zetknięcia ze światem zewnętrznym, także z wyjątkiem zajmowanej celi i korytarza nie znali wewnętrznego rozkładu, był surowo wzbroniony dla wszystkich bez wyjątku. Dla widzenia się z aresztantami, za specyalnem pozwoleniem wpuszczano interesowanych do izby z zewnątrz więzienia i dopiero z tej izby, przez podwójny rząd okien okratowanych, a oddzielonych korytarzem, w którym czuwała straż, dopuszczano gościa, do widzenia się z więźniem na odległość około trzech metrów.

Mniejsza zresztą o te urządzenia, wykonane według treści cyrkularzów ministeryalnych, przewidujących w najdrobniejszych szczegółach wszelkie obostrzenia i sposoby dręczenia więźniów, zwłaszcza z kategoryi prawie zupełnie niewinnych aresztowanych masowo „na wszelki wypadek" przez żandarmeryę. Więzienie to nie odznaczało się szczególniejszem urządzeniem od wszelkich innych tego rodzaju i opis jego szczegółowy nie zasługuje na osobliwą uwagę. Natomiast warte są widzenia pamiątki i pozostałości po więźniach, których tyle tysięcy przewinęło się przez te cele, a których niesłychanie niski procent był pozbawiony wolności z motywów, wytrzymujących, jaką taką krytykę prawną.

W czasie wędrówek po opuszczonych celach, narzuca się przedewszystkiem spostrzeżenie, że izby zajmowane przez kobiety nie przedstawiają nic zajmującego. Nie masz tu żadnych prawie napisów, aforyzmów, podpisów, dat i t. d. wogóle są one o wiele czyściejsze od innych i nie ma w nich śladu heroicznych walk z plagą.

Przechodzimy więc do cel męskich, z których każda niemal podawała gratkę, by skopiować te wszystkie hasła, ujęte w pisane po jej ścianach słowa, jakby zbolałych, stęsknionych, chorych, rozumów pomieszanych, by przerysować te kalendarze, drapane paznokciami na tynku, uwiecznić szeregi rysunków, kreślonych ukrywanym przed okiem straży więziennej ołówkiem lub zwykle niedopałkami i kawałkami węgla.

Kobiety do rysunku pociągu nie miały. Zaledwie w kilku celach znajdują się alegoryczne serca z krzyżem i kotwicą lub przebite strzałą, nakreślone nieudolnie i świadczące o ckliwości niewieściej, nawet tu w murach więziennych. Natomiast młodzież męska lubuje się w rysowaniu broni. Niema celi, w której nie widniałyby na ścianach naszkicowane brauningi, buldogi, sztylety, karabiny, i to właśnie stanowi zasadniczy podkład dekoracyjny tych cel więziennych. Potem następuje pod wpływem imaginacyi zmysłowej obfite malarstwo, wyglądem kobiet, oczywiście w sposób nieudołężny, zwykły uczniom i młodzikom, stanowiącym główny kontyngent więźniów. Po tych dwóch rodzajach rysunków następują karykatury i sceny policyjne przy aresztowaniu, również więzienne. Wprawną rękę poznać odrazu po karykaturach, często wiele udatnych.

Nie wiem, który z więźniów w jednej z cel odtworzył węglem doskonały tryptyk pejzażu polskiego w zimowej szacie. Środek zajmuje widok Gubałówki w Zakopanem. Ornamentacya z wrzosu i jałowca oddziela środkowy pejzaż od widoku mazowieckiej wioski z krzyżem, u stóp którego modli się dziad wędrowny. Z drugiego boku pejzażyk ukraiński z typową mogiłką na stepie.

Tryptyk pejzażowy ustępuje jednak w innej celi doskonałej kompozycyi: oblężenie Częstochowy. W tumanach dymu mury Jasnej Góry, przeor Kordecki z cyrograficznym polskiem na wałach, u stóp murów pyszna grupa Szwedów, szykujących się do szturmu. Być może, iż szkic ten, skreślony węglem na murze celi więziennej, zamieni się kiedyś w obraz i ujrzymy go, jako skończone dzieło. Pod szkicem inicyał artysty. Kto zacz, nie mogliśmy się domyśleć.

Tyle ze sztuk pięknych, a co do literatury, najszerzej rozpisał się jakiś cudzoziemiec, „inżynier z Monachium". Zapisał on w osobnej celi, którą zajmował, całą ścianę, a kończy skargę okrzykiem: „Tyle czasu bez kobiet, bez wina".

Nasi byli zwięźlejsi, a sztuka wierszowania choć nie jest im bardzo obcą, jednak częściej na ścianach spotykamy ustępy z „Dziadów" i Słowackiego, niż własne utwory, które ograniczają się do sonetów, rozdzierających duszę skargą i bólem. Większość wszakże ogranicza się do notowania swoich nazwisk i dat uwięzienia. Napisy rosyjskie spotykają się często, a jeden z nich stwierdza: „Sąd w Petersburgu mnie uniewinnił, a w Warszawie osadzono mnie w więzieniu".

W jednej z cel jakiś biedak dostał pomieszania zmysłów i nadzwyczajne rzeczy w formie nie do powtórzenia, wypisuje o swoim mózgu, „który go boli".

Inny nieszczęśliwiec, zapewne również w obłędzie, zapisał ściany prośbami do władz o litość i uwolnienie. Naiwny!...

X. Y. Z.

Hristo Danov.

(1828-1911.)

Rewolucyonista i literat, Nestor w świecie literackim bułgarskim, Hristo Danov spoczął 27 grudnia 1911 w mogile. Naród i rząd bułgarski wysłał swych przedstawicieli na pogrzeb do Płovdivu. Bo Danow był postacią całemu narodowi drogą.

Urodził się Hristo Danow r. 1828 w Klisurze. Poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu w r. 1850, a chwile wolne od nauczania ofiarował literaturze, ledwie kiełkującej w jego dobie. Dla wydania nowego swej książki „Stawoplaninie" wyjechał do Belgradu i tu pojmali go Turcy. Zamknięto więźnia w Turna Sewerinie. Zdołał się jednak wymknąć z tej twierdzy i uciekł do Płovdivu. Tutaj założył pierwszą w Bułgaryi księgarnię, a w Belgradzie drukował równocześnie: bułgarską gramatykę — przekład Robinsona — katechizm („Katahizis") i własny zbiór pieśni p. t. „Gusle". Tak jednak czynny człowiek był niebezpieczny „dla porządku publicznego" i musiał miasto opuścić, a nawet za granicę wędrował.

Przytułku szukał w Budapeszcie i tu żył z zasiłków, jakie dostawał od rodaków, na życie miał często ledwie 10 groszy dziennie. Wrócił z tej tułaczki do ojczyzny, zajął się wędrownym księgarstwem, roznosił słowo drukowane po Tracyi i Mizyi, aż znowu wpadł w ręce tureckie i wtrącono go do twierdzy w Vidyniu (nad Dunajem). Opatrzność i tutaj mu rękę podała, a wyzwolony więzień uciekł teraz do Wiednia, gdzie drukuje nowe książki.

Kiedy łuna rewolucyjna zagorzała na Bałkanach, Danov spieszy z nad Dunaju, aby walczyć o wolność. Ale po raz trzeci wpadł w sidła tureckie i czas walki musiał przeboleć w więzieniu. — Dopiero rok 1878 wrócił mu wolność w wolnej już Bułgaryi. Zaraz po wyswobodzeniu zakłada Danov pierwsze czasopismo bułgarskie „Marica" w Płovdivie. W starym grodzie bułgarskim pozostał już do dni ostatnich i cieszył się narodową pracą i oświatą rozwijaną przy pomocy swojej księgarni, która przed oswobodzeniem Bułgaryi zdołała wydać 136 książek własnym nakładem, a dotąd wogóle wydała 1230 dzieł, co w stosunkach bułgarskich jest pokaźnym i pięknym dorobkiem literackim.

Danov w uznaniu zasług otrzymał od obywatelstwa płovdiwskiego godność naczelnika miasta, a instytucye kulturalne i narodowe, z akademią bułgarską na czele, ozdobiły jego imię zaszczytnemi przydomkami członka honorowego. U trumny Danova w zastępstwie króla stanął minister oświaty S. S. Bobczew, który podobną przebył odysseję jak Hristo — i nie sam on tylko, bo takich mężów wśród Bułgarów jest wielu.

mg.

Kronika paryska.

Paryż, 2 stycznia.

(Sensacyjny proces. — Sprzedająca się nędza. — Zmiana roku. — Boże Narodzenie w Paryżu. — Noc sylwestrowa i Nowy Rok. — Przepowiednie na r. 1912).

(=) Mamy znowu sensacyjny proces. Przypominacie sobie zapewne z telegramów sprawę Wiktora Flachona, byłego wydawcy dziennika radykalnego „Lanterne", tudzież jego wspólników. Flachon obwiniony jest o występki przeciw obyczajności. Gdy policya zajęła się tą sprawą, Flachon uciekł do Belgii, ale wkrótce powrócił i sam zgłosił się do sędziego śledczego, który po pierwszem przesłuchaniu kazał go uwięzić. — Równie uwięziona została kochanka jego Georgette Veron, elegancka półświatówka, licząca 25 lat życia. Obok tej pary głównych aktorów tragikomedyi życia, zabrano do więzienia cały szereg stręczycieli i stręczycielek do nierządu, prostytutek i właścicielek domów publicznych.

Przy otwarciu rozprawy sądowej prokurator zażądał wykluczenia jawności. — Obrońca Flachona sprzeciwił się temu, podnosząc, że Flachon jest niewinny, gdyż miał stosunki tylko z zawodowemi prostytutkami i nie popełnił żadnego czynu, sprzecznego z kodeksem karnym. Z tego powodu oskarżony chce na jawnej rozprawie zrehabilitować się publicznie. Trybunał po krótkiej naradzie zarządził tajną rozprawę ku wielkiemu rozczarowaniu publiczności, która szczelnie wypełniła salę.

Wszyscy obwinieni zgodnie oświadczyli, że nie poczuwają się do żadnej winy. Zeznania oskarżonych rzucają smutne światło na moralność pewnych sfer tutejszej ludności. Niejaka „pani" Lafarge, która stręczyła do nierządu swoją 14-letnią córeczkę, na pytanie, dlaczego pozwoliła córce na podróż do Boulourise, gdzie Flachon przebywał w swojej willi, odpowiedziała z udaną naiwnością: „Mówiono mi, że Flachon jest bardzo dobry dla dzieci". Naiwna „pani" Lafarge dobrze wiedziała, że Flachon urządzał w swojej willi orgie z nieletniemi dziewczętami.

Druga obwiniona, „pani" Guillemin z oburzeniem odparła zarzut, jakoby utrzymywała dom schadzek. „Czemże się pani trudni? — zapytał przewodniczący rozprawy. Na to odpowiedziała madame Guillemin: „Jestem kierowniczką pozamałżeńskiej agencyi dla wolnego jednoczenia się płci". Niejaki Surugne oskarżony jest, że sprzedawał swoją 11-letnią córeczkę. Surugne odowiadał tak wstrętne szczegóły tego handlu, że przewodniczący przerwał mu słowami: „To zbyteczne, mamy już dosyć podobnych szczegółów".

Flachon bronił się w następujący sposób: „Nieletnie dziewczęta same narzucały mi się. Odpieram stanowczo zarzut, jakobym je uwiódł, gdyż te nieletnie dziewczęta są bez wyjątku zawodowemi prostytutkami. Jestem ofiarą intryg. Od 37 dni, gdy znajduję się w więzieniu, rozmyślam nad zarzutami, które mi poczyniono, i nie mogę odkryć mojej winy. Kampania, którą w moim dzienniku wiodłem przeciwko policyi politycznej, spowodowała ten proces. Zasiadam na ławie oskarżonych, mimo, że milion mężczyzn czyni to samo, co ja".

Następnie przyszła kolej na dziewczęta. Przystojna Marya Leclerc, licząca piętnasty rok życia, powiada, że podróż jej do Boulouris była platoniczną, otrzymała jednakże za swoją fatygę 500 franków. Georgette Erni ukończy dopiero w tych dniach 14 lat życia. „Pewnego dnia — mówiła Erni — gdy Flachon dowiedział się, że policya śledzi go, zapytał mnie, ile mam lat. Gdy podałam mój wiek, musiałam natychmiast odjechać do Paryża z panną Veron". Malutką Lucynę Lamare, liczącą 11 lat życia, a wyglądającą na 9, przewodniczący uwolnił od zeznań.

W dziennikach pojawiły się sprawozdania, piętnujące Flachona, ale po kawiarniach w prywatnych rozmowach pojawiają się kompromisowe sądy. Ludzie, znający Paryż, tudzież inne wielkie miasta, powiadają, że to nie są wcale wyjątkowe rzeczy. Przesyceni życiem bogacze, podniecają stępione nerwy w rozmaity sposób, a nędza uliczna sprzedaje się bez namysłu. Tylko szeroka akcya społeczna może zapobiedz podobnym stosunkom.

Zmianę roku i wszystkie święta, przypadające na tę porę, przepędził Paryż wedle utartego zwyczaju. Zacznijmy od świąt Bożego Narodzenia. — Dla nas, Polaków, jest Boże Narodzenie prawdziwie uroczystem świętem, a wilia nawet u niezbyt wierzących wywołuje nastrój uroczysty. Tutaj, w Paryżu, jest inaczej. Dla nas Boże Narodzenie jest świętem rodzinnem, Francuz spędza je poza domem. Gdy przyjdzie wieczór wigilijny, ulice Paryża zaludniają się i ożywiają. Teatry, restauracye, kawiarnie są otwarte. Na bulwarach do rana słychać gwar tłumów rozbawionych.

Wigilia, czyli Père Noël, służy do tego, ażeby każdy Paryżanin mógł „faire la noce", albo „faire la bombe". Ucztują też wszyscy na zabój. Kto tylko ma jakie takie fundusze, zamawia sobie naprzód osobny stół dla rodziny w restauracyi. Nadchodzi wieczór wigilijny. Paryżanin spożywa kolacyę w domu, a potem idzie na bulwary, wzdłuż których rozstawiono stragany z zabawkami i przeróżnemi figlami. Następuje przegląd straganów z kupnem lub bez kupna, a następnie wiedzie droga do teatru, a częściej do café-contert. Bije północ i wtedy każdy idzie do swojej restauracyi, ażeby zasiąść przy zamówionym stoliku i spożyć ostrygi, zupę cebulową, kiszkę „boudin", to jest krwawą, a wreszcie indyka, albo gęś. Oczywiście szampan musi być także.

Noc sylwestrowa w Paryżu podobna jest do wiedeńskiej lub warszawskiej, a tak samo dzień nowego roku. Nie brakuje też karoty ze strony winszujących wydrwigroszów. Jaki będzie rok 1912? — Otóż madame de Thébes, słynna wróżka, przepowiada, że rok bieżący będzie pełen grozy. Wierzyć, czy nie wierzyć? Madame de Thébes może powołać się na liczne dowody, że przepowiednie jej spełniły się. Ona to przepowiedziała nagłą śmierć Carnota, Faure'a, nacyonalisty Syvetona, generała Bruna. Ona radziła pięknej aktorce Lantelme, ażeby się wystrzegała wody. Piękna Lantelme zlekceważyła tę radę i utonęła w falach Renu.

Pod koniec roku 1912 Francya wedle przepowiedni pani de Thébes zawikła się w wojnę. Zresztą wstrząśnienia katastrofalne dotkną całą Europę, Azyę i Afrykę północną. Wróżka widzi wszędzie krew i ogień, a w Paryżu rewolucyę. Zamachy rewolucyjne wstrząsną Hiszpanią, ale bez szkody dla monarchii, natomiast o Prusach powiada pani de Thébes: „Dni cesarza niemieckiego są policzone. Mówię dni panowania, a nie życia". Na szczęście rok ma tylko 12 miesięcy, więc rychło się przekonamy, czy pani de Thébes dobrze przepowiada.

Hr. ANTONI AUERSPERG (ANASTASIUS GRÜN)

(Tłumaczył EDMUND ŻEGOTA CIĘGLEWICZ).

Ale to już dawno było...

W miejskim arsenale błyszczy starych wieków
[różna broń
Oręż lśni i opowiada gwałtów dzieje i blęsk toń:
Stal przy stali, miecz przy mieczu — na tapetach
[w dziwny wzór —
Spiż przy spiżu w okół kolumn i na stołach grotów
[zbiór.
Świeci pancerz bohatera i koniądza świetna
[zbrój —
Puste domy! Ich panowie gdzieś w zaświaty
[poszli w bój...
Śniedź pokrywa miecz wikinga, rdza żre halabardy hak,
Ongi ster, dziś bez sternika w morzu wojen
[krwawy znak!
Oto w halę marmurową wpada głosów huczny szum:
Więc się zrywa stary kustosz, idzie dumny w gości
[tłum
Dzieje zbroi opowiadać: Każdy koncerz ma swą
[wieść,
Każdy szłom, proporzec każdy, każdy kord ma tu
[swą cześć!
Tam, w tej nyży, stoi puszka, strojna, jak
[awanturnica:
Z niej wyziera czaszka pusta i bezślepna,
[kościotlica.
Obok stryczek, sądu symbol, jedwab kraśny,
[aż się krwawi.
Kustosz czaszkę bierze w rękę, w górę wznosi
[i tak prawi:
„Czy poznajesz, dumny Wiedniu, czerep, który,
[póki żył,
„Śmiercią i zniszczeniem zionął, palił i krew twoją
[pił?
Kara-Mustafy, wezyra, zapomniałeś, Wiedniu, już?
Lat minęło przeszło dwieście... i minęło wiele burz!
Czy pamiętasz, jak potargał twoje mury i
[załogi,
Jak się zaklął, że wejść musi — on — Mustafa — w twoje progi?
I spełniła się ta klątwa — lecz szyderstwo
[losu jawne:
Oto patrzcie, jakim wszedł tu! Ale to już
[takie dawne!
Turcy wokół miasta leżą, straszni żeńcy naszych
[łanów,
Turcy nasze winogrady niszczą, jako rój szatanów,
Miasto głodzą, wody trują i kraj cały już mogiłą;
Dymy we dnie, łuny w nocy! Ale to już dawno
[było...
Giniesz Wiedniu nieszczęśliwy, ginie garstka
[twych rycerzy,
Stał dąb silny — przyszedł orkan, dwakroć
[silny i ...dąb leży.
Stała turnia pośród morza, lecz runęła morza
[siłą...
Giniesz Wiedniu nieszczęśliwy! Ale to już
[dawno było...
Wtem na niebie błysła gwiazda: to rakieta błyska
[z góry,
Pękła z trzaskiem i pohańce rozwiali się jako wióry;
Znikła chmura gradownica, niebo słońcem zaświeciło;
Wiedniu, jesteś ocalony! Lecz to wszystko dawno
[było...
Z gór się walą wodospadem na pohańca jacyś
[woje,
Uraganem idą bożym, przed się pędzą wrogów
[roje
Szczęk i łomot, błyski, dymy: słońce świeci,
[że aż miło.
Wiedniu, jesteś ocalony! Ale to już dawno
[było...
Kimże byli ci junacy — pełni męstwa i wspaniali?
Ano — mówią, że Polacy tak się za nas krwią
[oblali
I że jakiś tam Sobieski wiódł ich na bój i śmierć
[sławną:
Trudnoż bo pamiętać nazwy: Wszak to było bar-
[dzo dawno...
Król Sobieski wjeżdża w miasto, lud go chwyta
[wiwat huknie,
Ciżba tłoczy się, całuje ręce, stopy, nawet
[suknie:
„Naszych dzieci krew, o Polsko! poświęcimy
[szczęściu Twemu" —
Tak się wtedy zaklął Wiedeń! Ale to już
[dawno temu...
A Leopold na bankiecie ściska rękę króla szczerze;
Lud mój, państwo i koronę Tyś ocalił, bohaterze!
Gdy się moja Austrya dźwignie po tych klęskach
[i popiołach
Będzie zawsze pamiętała wdzięcznie o swych przy-
[jaciołach.

---

cu, rzuconego zręcznie, miejscami interesującego, ale w szczegółach uderzającego wielu lukami i brakami. Wyliczanie ich rozszerzyłoby nadmiernie ramy sprawozdawczego artykułu, ograniczymy się więc tylko do zaznaczenia, że w ugrupowaniu materyału przedewszystkiem razi dysproporcya pomiędzy ilością miejsca, poświęconego literaturze emigracyjnej, a prasie Królestwa kongresowego, że bardzo pobieżnie scharakteryzowano prasę Litwy, a przedewszystkiem „Kuryera Wileńskiego" w okresie przed powstaniem 1863 roku i innych wileńskich wydawnictw peryodycznych, że zbyt pobieżnie zaznaczono istnienie i działalność tygodników i miesięczników w Królestwie, w ostatnim zwłaszcza okresie. Brak także licznych szczegółów dotyczących prasy socyalistycznej w Królestwie, co do której należało także zanotować istnienie t. z. „podziemnych" pism. Pozostawia też wiele do życzenia charakterystyka „Kraju" petersburskiego za redakcyi Piltza. Brak wreszcie zupełny wzmianek o prasie prowincyonalnej Królestwa.

Najpobieżniej, nie wiadomo dlaczego, dotknął autor ostatniego pięciolecia porewolucyjnego w Królestwie, które otwarłszy wrota nieskrępowanemu w pewnym czasokresie cenzurą słowu drukowanemu, otwarło nowy okres życia prasy polskiej za kordonem. Wprawdzie ten okres pomyślności, rozkwitu i radości przemknął jak fata morgana nad Królestwem, aby ustąpić wprędce miejsca ponownym w innej formie stosowanym represyom, niemniej jednak pewne fazy i objawy domagają się utrwalenia nawet wówczas, gdy się daje szkicowy obraz historyi prasy XIX wieku.

Przyjęty przez autora podział na okresy utrudnia oryentacyę w historycznym przebiegu rozwoju prasy zakordonowej. Daleko lepiej odpowiadałby celowi i metodzie naukowego badania system porządku chronologicznego. Ale to zarzut drugorzędny, który maleje wobec niezaprzeczonych zalet książki, mającej na celu torować drogę dalszym w tej dziedzinie pracom monograficznym. Wobec wzrostu roli i znaczenia pracy w życia kulturalnem narodu, potrzeba ta staje się z każdym dniem bardziej palącą, jako zadośćuczynienie jednemu z pierwszorzędnych postulatów historyi literatury.

Przytoczona przez p. Kucharzewskiego na końcu książki statystyka prasy polskiej, wykazująca cyfrę 600 czasopism, zanotowaną w spisie prof. Kornelego Hecka za r. 1903, jest przestarzałą i niedokładną. Wiadomo nam bowiem skądinąd, że już w r. 1903 cyfra polskich czasopism przekroczyła 700, a w r. 1911 wyniosła łącznie z prasą emigracyjną i amerykańską przeszło 900. W porównaniu ze stanem prasy innych narodów jest to naprawdę cyfra nader skromna, zwłaszcza, gdy przyjdzie przytoczyć, że w Niemczech wychodziło w r. 1903 przeszło 9000 pism wszelakiego rodzaju, (w samej tylko Bawaryi 935), we Francyi przeszło 7000, w języku angielskim 30.000. Porównawcze to zestawienie wymową cyfr przypomina, ile jeszcze na tem polu mamy przed sobą pracy i zbiorowego wysiłku.

Gdy się jednak zważy, że od r. 1885, w którym ilość organów prasy polskiej wyrażała się w cyfrze 215, ilość ta pomnożyła się prawie czterokrotnie, to możemy się pocieszać, że wśród tak trudnych i ciężkich warunków życia politycznego i ekonomicznego, jak nasze, rozrost prasy polskiej jest żywiołowym i świadczy o stałym wzroście kultury i czytelnictwa, o żywotności i sile odpornej ducha narodowego, która jest gwarancyą przyszłości.

Wład. Prokesch.

ZYGMUNT SARNECKI.

CHAMKA.

6 (Dokończenie.)

Przy zrewidowanej Marcysi znaleziono kartkę Andrzeja. Był to więc dowód stosunku, łączącego ściśle oboje, lecz nie odkrywał tajemnicy, o którą głównie chodziło siepaczom; tajemnicy, której również nie znali: ani Chamka, ani Piorun.

Rozpoczęła się na nowo długa, straszna indagacya, przerywana niekiedy na parę tygodni, niekiedy zaś powtarzająca się codziennie, która po czteromiesięcznem trwaniu wyczerpała siły żywotne Andrzeja i doprowadziła go do stanu niemal zupełnej bezczucioweści i powolnego konania. Lekarze stwierdzili, że żyć nie może, więc dobroczynna władza uznała, że należy czemprędzej zakończyć z nim sprawę — wyrokiem śmierci.

Marcysia, dzięki niezwykłej sile organizmu i chłopskiemu zdrowiu, znosiła moralne i fizyczne tortury dłużej. W końcu i ona względnie uległa. Popadła w gorączkę, grożącą pomieszaniem zmysłów. Posłano ją na kuracyę do więziennego szpitala.

Nikogo nie zdradziła; przy srogiem badaniu nie wymieniła ani jednego nazwiska, a jednak wśród towarzyszek i towarzyszy krążyć zaczęły pogłoski, że „sypała" w śledztwie i między innymi „zasypała" Andrzeja Półwsiaka.

Ciężka choroba Marcysi ciągnęła się blisko rok cały. Nowa jej pani, Rosyanka, wielbicielka Tołstoja, przekonana w głębi duszy o niewinności swojej „służanki", a przytem przejęta szczerą litością, odwiedzała ją w ciągu przewlekłej rekonwalescencyi, przysyłała dla niej lepsze i bardziej od szpitalnego wzmacniające pożywienie, wreszcie za pośrednictwem męża wnosiła za nią ciągłe instancye. Wpływy cenionego w wysokich biurokratycznych sferach urzędnika sprawiły, że gdy dziewczyna przyszła nieco do siebie i mogła wstawać z łóżka, poruszając się mniej więcej swobodnie bez omdlenia, „sprawę" jej umorzono „dla braku dowodów" i pewnego wieczora otrzymała rozkaz — w śnieżną zamieć, szalejącą na ulicach — natychmiastowego opuszczenia szpitala. Nie wiedziała, gdzie się udać; co z sobą począć. Narzuciła jednak zwróconą jej w drodze łaski ciepłą chustkę wełnianą na głowę i chwiejąc i zataczając się, w towarzystwie strażnika, wysunęła się na podwórzec, następnie sama za bramę więzienną.

Szła powoli, nie myśląc dokąd idzie. Wiatr ostremi płatkami śniegu smagał ją po twarzy.

Wtem rozległ się odgłos jednego, potem drugiego i trzeciego gwizdnięcia o szczególnem brzmieniu. Drgnęła całem ciałem, znała bowiem ten rodzaj wzajemnego nawoływania się, praktykowany przez towarzyszy. Za nią, w dali, zamajaczyły jakieś postacie ludzkie, czarno rysujące się na ogólnej białości tła ulicznego.

Przyspieszyła bezmyślnie kroku, i pochyliwszy głowę, biedz zaczęła na oślep. Wpadła na kogoś, więc zatrzymać się musiała.

Stał przed nią sędziwy kapłan, u którego spowiadała się w katedrze włocławskiej. Stał i przyglądał się jej uważnie. Chociaż zmienioną była ogromem cierpień, wypiętnowanych na jej bladem i zwiędłem obliczu, poznał ją jednak. Położył dłoń na jej ramieniu.

— A ty tu co robisz? — zawołał zdziwiony.

— Uciekam — jęknęła łamiącym się, lecz słodkim głosem. — Wypuszczono mnie dziś z więzienia. Niech ksiądz kanonik mnie nie zatrzymuje i ustąpi z drogi, bo ja jestem — wybuchnęła gorzkim śmiechem — socyalistka. Mnie się strzedz trzeba...

Zlodowaciały śnieg zaskrzypiał za nią pod ciężkiemi stopami i w tejże chwili ktoś ją groźnie zapytał:

— Czy wiesz Chamka, że Pioruna powiesili?

Słyszała już o tem w szpitalu, a wiadomość o męczeńskim zgonie „ukochanego brata" był ostatecznym ciosem, który skruszył w niej ze szczętem resztę kołaczącej się w łonie mocy ducha i pozbawił chęci do życia. Cios ten równocześnie z wycieńczonego katuszami i chorobą młodego ciała — niegdyś zdrowego i pełnego siły — uczynił zepsuty automat, stojący obecnie nieświadomie przed księdzem i wpatrujący się szklanym wzrokiem w jego dobre oczy.

— Zasypałaś go — mówił tenże sam głos który już raz doleciał jej uszu z pobliża. — Znasz nasze prawo: ząb za ząb, oko za oko.. Klecha, do którego się tulisz, nie obroni cię chamko przeklęta! Godzina sprawiedliwości już dla ciebie wybiła!

Ona odwróciła się twarzą ku mówiącemu Rozkrzyżowała ramiona, jakby niemi i piersią własną zasłonić chciała starca.

Padł strzał, wymierzony celnie. Marcysia, bez jęku, bez krzyku, zwaliła się martwa u stóp kapłana. Postać strzelającego i dwu jego towarzyszy rozpłynęła się w mgle śnieżycy. — Ksiądz ukląkł przy trupie, wzniósł oczy w górę i modlił się gorącym szeptem:

— Panie! przyjm do królestwa Twego duszę czystą, której społeczeństwo uświadomić nie umiało. — Poczem dodał, bijąc się w piersi — Nasza wina, nasza wina, nasza bardzo wielka wina!

Kiedyś wnuk mój dank Ci złoży, że go nie skuł [wróg kajdanem,
Że niewolnym nie jest rabem, obrzezańcem ni [poganem,
Że krzyż w glory, nie półksiężyc błyska z wie- [życ i ogrojców,
Że jest wolny orzeł Niemców, że się modlim [w mowie ojców,
Że pijemy miast mdłej wody — wino słodkie i upojne:
Wnoszę puhar, królu Janie, w ręce Twoje prze- [dostojne:
Żyj nam Polsko, żyj na wieki, wielka sławą, wielka [siłą!
Tak powiedział cesarz Austryi — ale to już dawno [było...

Kronika.

Kraków, 5 stycznia.

Reduta prasy. Komitet krakowskich dziennikarzy postanowił urządzić w bieżącym karnawale redutę prasy, która odbędzie się w niedzielę 4 lutego w salach Starego Teatru. Ciesząca się zawsze tak znacznem u nas powodzeniem zabawa, urządzoną będzie, jak lat poprzednich, na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach, grupujących się w Towarzystwie dziennikarzy polskich. Komisya wykonawcza komitetu pod przewodnictwem redaktora Aleksandra Karcza rozpoczęła już prace przygotowawcze.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. Wykłady po przerwie świątecznej rozpoczną się w poniedziałek, 8 b. m., o godzinie 6. W programie półrocza zimowego zajdą następujące zmiany: Prof. dr Tokarz wykładać będzie „O ustroju wewnętrznym Księstwa Warszawskiego“. Docent T. Filipowicz przedłuża swoje wykłady „O socyologii“ jeszcze na 8 godzin. Docent W. Heryng prowadzić będzie wykłady „O istocie zjawisk społecznych i metodach ich badania“, aż do końca półrocza. Docent W. Studnicki wznawia wykłady „O stosunkach ekonomicznych ziem polskich“. Natomiast przełożone zostają na półrocze letnie wykłady następujące: „Teorya i praktyka ubezpieczeń“, „Organizacya pracy oświatowej“ i „Dziennikarstwo“. — Osoby, które wpłaciły już czesne za te wykłady mogą je odebrać w kancelaryi szkoły (Wolska 13), albo też, względnie pozostawić jako opłatę za wykłady innej treści. Wykłady p. W. Feldmana „Idee społeczne w literaturze polskiej XIX w.“ (10 godzin) rozpoczynają się w poniedziałek, 8 b. m., o godzinie 6. Treść: Społeczny podkład walki romantyków z klasykami. „Młoda Polska“. Sformułowanie przez Mochnackiego. Zróżnicowanie się idei na emigracyi. Wpływy „Młodej Europy“. Mickiewicz-Słowacki. Krasiński, jako antiteza. Powrót idei „organicznych“ w kraju. Korzeniowski-Kraszewski. Prąd przerwany przez ruch 1863 r. Rozkwit w okresie pozytywistycznym. Wyłonienie się nowej ideologii, „Młoda Polska“, jako kontynuatorka idei, sformułowanych przez Mochnackiego, wzbogaconych doświadczeniem okresu pozytywistycznego.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Konstytuujące posiedzenie plenarne krakowskiej Izby odbędzie się o godzinie 4 po południu. Porządek dzienny: 1. Ukonstytuowanie się Izby; 2. Wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydyum oraz skarbnika; 3. Wybór komisyi; 4. Wnioski i interpelacye.

Podwieczorki T. S. L. Najbliższy i pierwszy podwieczorek T. S. L. urządzony staraniem Koła VI im. J. Słowackiego, odbędzie się 12 b. m. w piątek między g. 4—7 wieczorem w kawiarni hotelu Saskiego, wejście od ulicy Sławkowskiej. Po zaproszenia można się zgłaszać zawczasu do p. Janiszewskiego, ul. Floryańska 15, T. S. L., oraz u pań: Bilewskiej (Pędzichów 17) i J. Grodyskiej (Staszica 3). Podwieczorki wywołały żywe zainteresowanie nie tylko w mieście, ale i na prowincyi, wpłynęły bowiem zgłoszenia z Rzeszowa, Oświęcimia i i. miast.

Wieczór koncertowy. Stowarzyszenie podróżujących kupców urządza w sobotę 6 b. m. w salach Starego Teatru. Wieczór koncertowy będzie połączony z zabawą taneczną.

Książki dla dziatwy kresowej. Znana i ceniona poetka i autorka pięknych bajek dla dzieci, p. Marya Markowska, kilkanaście egzemplarzy nader ozdobnie przez firmę H. Altenberga wydanych utworów swoich p. t. „O cudownej księżniczce“, „Najpiękniejsze baśnie“ i „Lalki Marysiny“, ofiarowała Towarzystwu Szkoły Ludowej. Zgodnie z życzeniem autorki, aby książki jej użyte zostały „na kupno dusz polskich“, zarząd główny T. S. L. posłał je do szkół swoich w Morawskiej Ostrawie i Przywozie i wyraża tą drogą ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie.

Zapiski policyjne. P. Augustynie Wolnikieserowej, zamieszkałej przy ul. Dietlowskiej 73, skradła posługaczka nieznajomego nazwiska 430 kor., oraz parę kolczyków z dyamentami wartości 200 koron i złoto. Do szynku Rosego przy ul. Szlak włamali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy i skradli tytoniu, oraz napojów wartości około 300 kor. Na gorącym uczynku włamywania się do gablotki sklepu galanteryjnego przy ul. Krakowskiej 7 przychwycono małoletnich włamywaczy Izaaka i Mendla Schwarzów.

Z kraju.

Chrzanów, 4 stycznia. (Z karnawału. — Zwinięte pismo.) Karnawał tegoroczny zarówno w Chrzanowie, jak i w okolicy zapowiada się nader żywo. Szereg towarzystw urządza bale i zabawy, które zapewne należycie „udadzą“ się w zupełności. Zapowiedziana w wieczór sylwestrowy, a następnie odłożona, zabawa taneczna młodzieży akademickiej, odbędzie się w sobotę, 13 b. m. w salach kasyna urzędniczego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł, jak najokazalej. Spodziewany jest liczny zjazd gości zarówno z Zagłębia, jak z Krakowa.

Miejscowe gniazdo Sokoła urządza zabawę 9 b. m. w sali chrzanowskiego „Sokoła“.

Wydawany w Chrzanowie „Tygodnik Chrzanowski“ przestał wychodzić.

Bochnia, 4 stycznia. (Wiec szynkarzy. — Z życia Towarzystw. — Nieszczęśliwy wypadek).

Wiec szynkarzy powiatu bocheńskiego odbył się wczoraj w bieżącym roku w mieście. Przybyło około 100 osób; relacyę z tutejszego wiecu szynkarzy składał przewodniczący szynkarzy bocheńskich p. Jakubowicz. Uchwalono rezolucyę, popierającą wiec lwowski, a nadto postanowiono wszcząć akcyę, celem założenia udziałowej rafineryi spirytusu przez szynkarzy powiatów podgórskiego, wielickiego, bocheńskiego i brzeskiego. W dyskusyi, czasami bardzo ożywionej, zabierali głos pp. Turlej z Gawłowa, Samuel z Lipnicy, Schimmer z Bochni. Wysłano również deputacyę do posłów sejmowych powiatu bocheńskiego pp. Górskiego i Maissa.

Jak corocznie, tak też i w bieżącym sezonie zimowym, rozpoczęło żywą działalność po wsiach i miasteczkach naszego powiatu Towarzystwo pomocy przemysłowej w Bochni. Niema niedzieli, czy święta w tygodniu, któregoby prelegenci Tow. nie wyzyskali na urządzenie wiecu w sprawie przemysłu krajowego i wykładu z obrazami świetlnemi w pobliskich wioskach. Najlepszym zaś dowodem, że praca Towarzystwa zaczyna wydawać owoce, jest fakt, iż frekwencya osób na popularnych wykładach zwiększyła się w obecnej porze dwukrotnie, w porównaniu z latami ubiegłemi. To też spodziewać się należy, że publiczność nasza, a zwłaszcza patryotyczne kupiectwo, poprze materyalnie działalność ruchliwego Towarzystwa.

Nieszczęśliwy wypadek zabójstwa zdarzył się przed dwoma dniami w Stanisławicach pod Bochnią. Późnym wieczorem spotkało się na drodze wiejskiej dwóch parobczaków-rywali, a będąc w stanie nietrzeźwym, rozpoczęli bitkę, zakończoną ciężkiem poranieniem jednego z nich. Przywieziony do szpitala bocheńskiego walczy ze śmiercią.

Wyjazd na wiec nauczycielski. Jak nam z Nowego Sącza donoszą, tamtejszy wiecowy komitet nauczycielski organizuje akcyę wyjazdu na wiec krajowy dla czterech powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego, grybowskiego, gorlickiego. Specyalny pociąg wyjedzie z Nowego Sącza dnia 13 b. m. o godzinie 5 minut 15 wieczorem z głównego dworca i podąży do Lwowa via Stróże, Jasło; skutkiem czego nauczycielstwo od Bobowej i Ciężkowic nadążyć musi do Stróż. Wszystkie komitety tych czterech powiatów mają pospiesznie zebrać fundusze od nauczycielstwa na powrotny bilet, który z zastrzeżeniem zwrotu nadwyżki obliczono na 14 K. Każdy nauczyciel, jadący tym specyalnym pociągiem, otrzyma osobną legitymacyę kontrolną. Wszystkie pisma należy kierować do prezydyum komitetu w N. Sączu, w skład którego wchodzą: prezes Jakób Mróz, sekretarz Wład. Mazur, skarbnik Paweł Bochenek.

Nowy Sącz 3 stycznia. (Wiec kanałowy). Tutejszy świat techniki nie zadowalniając się rozpoczęciem robót galicyjskich kanałów zwołał na środę 3 b. m. wielki wiec do sali „Sokoła“. Nadinżynier p. Sucharek, objaśniwszy cel wiecu, wyraził ubolewanie, że tylko jeden z posłów (dr German) poczuwał się do obowiązku odpowiedzi i nadesłał pismo zapewniające o życzliwości dla sprawy. Przewodniczącym wiecu obrano prof. Józefa Miczyńskiego, inżyniera Orzelskiego i Mędlarskiego; sekretarzem był p. Wł. Mazur i A. Firich. W zastępstwie chorego inżyniera Ursiniegr z Tarnowa wygłosił referat inżynier Pawłowski, opracowany rzeczowo, ilustrowany obrazami świetlnymi. Drugi z kolei referat w kwestyi prawno-ekonomicznej budowy kanałów wypowiedział mecenas Dzikiewicz, a przemówienie swoje zakończył następującą rezolucyą: „Wiec obywateli miasta Nowego Sącza wyraża zapatrywanie, iż wniesiona nowela do ustawy kanałowej nie zabezpiecza funduszów na kanał Wisła-Dniestr. Wiec wzywa Koła polskie i wszystkich posłów poza Kołem stojących ze Śląska i Galicyi do użycia całego wpływu, aby budowa kanału już teraz zabezpieczoną została. Wiec żąda skrócenia czasu budowy kanału, a wreszcie wyraża zdziwienie iż Koło polskie dopuściło, że obecna nowela do ustawy kanałowej w takiej formie ujrzała światło dzienne i wzywa całe społeczeństwo do akcyi w sprawie zmiany noweli“.

Referat uzupełnili przemówieniami pp. Suchanek, Skoflega i inni, poczem uchwalono rezolucyę. Obecni na wiecu socyaliści zachowywali się niesmacznie, atakując Koło polskie.

Jarosław, 4 stycznia. Rada miasta ukonstytuowała się, wybierając burmistrzem po raz czwarty na następne sześciolecie p. D i e t z i u s a, a ponownie wiceburmistrzem p. *Józefa Rohma*, assesorami p. Juliusza Strisowera, Jana Pretoriusa, Piotra Kopystyńskiego i Władysława Słoniewskiego.

Ze świata.

O protestach galicyjskich w sprawie Chełmszczyzny pisze p. Sołoniewicz w półurzędowej „Rossii“, że świadczą te protesty o tem, iż marzenia polskie o niepodległości trwają w dalszym ciągu, a w ostatnich czasach nie wiadomo, dlaczego jeszcze się wzmogły.

Zastanawia się przytem p. Sołoniewicz nad tem, jak nieoględnie postępuje Austrya, pozwalając Polakom za dużo.

„Czy nie robi Austrya poważnego błędu, pozwalając na te wszystkie wszechpolskie wystąpienia na terytoryum austryackiem i czy nie wypadnie jej w swoim czasie gorzko tego pożałować? Czy też może Polacy marzą o zrobieniu z samej Austryi polskiego mocarstwa?

„Polacy wogóle dziwnie się zachowują.

„Znamienne jest to, że tracą oni rozsądek i wychodzą z równowagi właśnie wtedy, kiedy sprawy ich zaczynają się poprawiać“.

P. Sołoniewicz ma bujną fantazyę.

Skazanie księdza. Z Petersburga telegrafują: Izba sądowa skazała ks. Maćkusa z pow. wieliżskiego, gub. witebskiej, na 25 rb. grzywny i pozbawienie stanowiska przez 3 miesiące za przyjęcie na wiarę katolicką włościanina Własienkowa przed upływem terminu 30-dniowego, przepisanego od wniesienia podania do władz o zmianę wyznania prawosławnego.

Wojskowe porządki dla studentów. Z Petersburga: W instytucie komunikacyi inspektor udzielił nagany studentowi, który nie salutował inżynierowi. Jak się okazuje, minister komunikacyi, Ruchłow, wydał okólnik, ażeby studenci salutowali inżynierom, przed ministrem zaś i jenerałami inżynieryi ażeby stawali frontem.

Prawomyślni profesorzy. Z Petersburga telegrafują: Zjazd profesorów z prawicy postanowił, ażeby przy wyborze profesorów udzielano pierwszeństwa Rosyanom z pochodzenia oraz sposobu myślenia.

Zmarli.

Wanda z Kulińskich S e b a l d o w a, żona zaszczytnie znanego właściciela zakładu artystyczno-fotograficznego, p. Józefa Sebalda, po długiej chorobie, w 47 r. życia zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 3 po poł. z domu przy ul. Batorego l. 12. Nabożeństwo odprawione zostanie w poniedziałek 8 b. m., o godzinie 9 rano, w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Kabaret lalek. Dziś odbędzie się trzecie z rzędu przedstawienie kabaretu lalek w sali Drobnera. Znaczna część biletów już rozsprzedana. Pozostałe nabywać można przy wstępie od godziny 7 wieczorem. Dyrekcya, zachęcona powodzeniem, przygotowała na przyszły tydzień zupełnie nowy program i nowe typy lalek z życia współczesnego.

Przeniesienia. Radca sekcyjny dr R y s z a r d B o r k o w s k i, przeniesiony został do biura prezydyalnego ministerstwa robót publicznych.

Składki. Na Macierz śląską złożyli gimnazyaliści i akademicy z Dąbrowy koło Tarnowa 92 K, zebrane od mieszkańców Dąbrowy przy kolędowaniu z tradycyjnym turoniem.

Z kalendarza. W piątek 5 stycznia: Telesfora p. m i Emiliany p.; w sobotę 6 stycznia: Zj. Pańsk. Trzech Króli; w niedzielę 7 stycznia: Juliana i Lucyana.

Wschód słońca dnia 5 stycznia: o godzinie 7 m. 41; zachód o godzinie 3 min. 50; długość dnia godzin 8, min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 stycznia termometr doszedł od + 1·0 do 3·1 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 5 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 734·4 mm., termometru 1·5 Cel.; — wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Wczoraj było 6 stopni zimna — spadł mokry śnieg. Prognoza: śnieg.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Intryga i miłość“.
W sobotę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Paweł I“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Intryga i miłość“.
W poniedziałek: „Legion“.
We wtorek: „Intryga i miłość“. (Na dochód Tow. dziennikarzy polskich.)
We środę: „Tamten“.
We czwartek: „Król“.
W piątek: „Legion“.
W sobotę: „Papa“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“: wieczór: „Papa“.
W poniedziałek: „Dziady“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek i sobotę: Dr Wł. Gumplowicz: „O Chinach“. (wykłady ilustr. obrazami świetlnemi.)
W niedzielę: Wł. Studnicki: „Kościół państwowy w Rosyi“. (1 wykład.)
W poniedziałek: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada“. (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady). (12 wykładów. Dalszy ciąg).

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Gollińska Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.
We wtorek od godz. 5—6: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 6—7: J. W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie w XIX stuleciu.

Dział ekonomiczny.

*** Przepisy wekslowe w Bośni i Hercegowinie.** Dnia 31 grudnia weszła w życie nowa ustawa wekslowa dla Bośni i Hercegowiny, która zmieniła dotychczasowe przepisy o zdolności wekslowej. Dotąd mogły się zobowiązywać wekslowo jedynie spółki handlowe oraz zapisani w regestrze handlowym kupcy. Obecnie rozszerzono zdolność wekslową na wszystkich mieszkańców, którzy mogą się zobowiązywać przez umowy. Ograniczenie zachodzi jedynie u kobiet, którym wolno zobowiązywać się tylko, jeżeli prowadzą samodzielny interes, albo posiadają firmę w regestrze handlowym zapisaną.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 5 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 23·80 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 20·90; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·80 do 19·30; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·— do 19·80; tatarka od 17·— do 18·—; groch 22·— do 32·—; fasola od 27·— do 50·—; soczewica od 48·— do 52·—; wyka od 24·— do 25·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 32·50 do 33·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 160·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 130·— do 160·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 7·50; jaja za kopę 4·50 do 5·—; masło za 1 kilogram 2·20 do 3·60; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·20 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 5 stycznia.

Tendencya w dalszym ciągu spokojna, zaofiarowanie mierne, chęć kupna słaba, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg. od K 11·70 do 11·90; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·— do 10·45; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień węgierski od 9·20 do 9·80; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·— do 9·50 koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 9·15 do 9·40 kor.; kukurudzę rosyjską starą od 9·50 do 9·35; groch Victoria od 15·— do 16·—; groch zwykły od 11·— do 12·50; groch pastewny od 9·75 do 10·50; rzepak zimowy od 16·25 do 16·75. otręby pszenne od 7·10 do 7·20; otręby żytnie od 7·10 do 7·25; omieciec od 7·30 do 8·25; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·50 do 3·75; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 stycznia.

Z Rady m. Lwowa. Całe wczorajsze posiedzenie Rady m. Lwowa wypełniła dyskusya nad zakupnem kamienicy przy placu św. Ducha, w której się mieści kawiarnia wiedeńska. Uchwalono zakupić tę kamienicę za 1,600.000 kor., a p. Starckowi dać odstępne w kwocie 170.000 K, wziąć na siebie koszta przeniesienia własności 64.000 i koszta sporządzenia nowego kontraktu.

Z Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych (Zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego). Walne zgromadzenie odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie w dniu 27 stycznia. Na porządku dziennym zmiana statutu.

Teatrzyk maryonetek, poświęcony satyrze politycznej i literackiej, założony we Lwowie przez Jana Pietrzyckiego, a którego przedstawienia ściągają stale tłumy publiczności, po zamknięciu pierwszej „revue“ satyrycznej we Lwowie, wybiera się w przyszłym tygodniu na gościnne występy do większych miast Galicyi.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Małka Schwarzenkopf“; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale“; — wieczór: „Żywy trup“ Tołstoja.
W poniedziałek: „Bęben“.
We wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“.
We środę: „Bęben“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe czasopismo naukowo-popularne. Nasza peryodyczna nakowa literatura wzbogaciła się nową publikacyą, którą powołać należy jako bardzo pożyteczną i potrzebną. Grono ludzi dobrej woli przeważnie profesorów szkół średnich, powołało do życia dwutygodnik pod tytułem „Wiedza i postęp“. Jak tytuł wskazuje, zamierzeniem wydawców jest stworzyć organ popularyzujący zdobycze wiedzy i techniki. Pierwszy zeszyt wykazuje, że zadanie pojęto dobrze i rozwiązano rozumnie i celowo. Główny nacisk położono na dziedzinę nauk przyrodniczych nie pomijając jednak i innych dziedzin jak naprzykład psychologii nauk społecznych, ekonomii a nawet polityki.

Z pomieszczonych w pierwszym zeszycie „Wiedzy i postępu“ prac i artykułów, myśl przewodnia nowego czasopisma wyłania się jasno. Zeszyt otwiera artykuł profesora dra K. Twardowskiego p. t. „Psychologia bez przyrządów“, dający pogląd na genezę i istotę psychologii eksperymentalnej, stosunek jej do fizyologii i fizyki, przeobrażenia jakim uległa i dalsze stąd naukowe dedukcye. Inżynier E. Libański mówi o „współczesnem lotnictwie“, profesor F. Tondera daje zajmującą rozprawkę „O pszczołach“, dr K. Adwentowski wyjaśnia kwestyę technicznego zużytkowania azotu powietrza, dr R. Zahorski pisze o „Rewolucyi chińskiej“, dr St. Stępiński rozważa aktualną i żywotną kwestyę „Drożyzna a pieniądz“ a obok tego daje interesującą rozprawkę „O fotografii artystycznej“, P. L. Misky mówi „O impresyoniźmie francuskim“, a prof. K. Sosnowski opisuje swą wycieczkę wakacyjną do stolicy Bośnii.

Niemniej cenne są przyczynki dostarczone nowemu dwutygodnikowi przez zagranicznych uczonych. Prof. M. Hoernes z Wiednia porusza w świetnie napisanym artykule „Zagadnienia z dziedziny historyi sztuki dawnej i najdawniejszej“, dając pogląd naukowy na działalność artystyczną ludów bardzo dawnych i sztukę przedhelleńską. Bardzo sympatyczną i znamienną jest przedmowa do tej pracy uczonego niemca tchnąca szczerą życzliwością i uznaniem dla nauki polskiej, dr H. Chr. Nussbaum, prof. politechniki w Hannowerze wyjaśnia „Jak uzyskać korzystniejsze warunki cieplne w małych mieszkaniach“, wreszcie głośny socyolog prof. W. Foerster pisze „O zwyczajach socyalnych“.

Interesujący, jak z powyższego widać zeszyt „Wiedzy i postępu pozwala się spodziewać, że redakcya będzie umiała w dalszym ciągu swych usiłowań stworzyć i urobić typ pisma popularyzującego najnowsze i najbardziej aktualne zdobycze wiedzy naukowej, a tem samem zbliżyć ogół szeroki do pracowników nauki i wytworzyć ściślejszą łączność między wiedzą ścisłą, a życiem społeczeństwa naszego.

— Dr Aug. Wróblewski: „Listopadówka 29 listopada“. Kraków 1911.

Autora umysł bystry lecz rozwichrzony, o wielkiej pobudliwości i zbytniej wielokierunkowości zainteresowań, charakteryzuje ta książka typowo. Na przestrzeni niecałej setki stronic, pod postacią wydawnictwa okolicznościowego, porusza dr Wróblewski cały szereg pierwszorzędnej doniosłości i głębokości zagadnień z najróżnorodniejszych dziedzin życia, a w końcu nawet przytacza formalny acz nie we wszystkich szczegółach dość konkretnie sformułowany program nowej partyi politycznej.

Nie znaczy to jednak, aby w książce panował zupełny chaos. Zagadnienia te rozpatrywane są każde oddzielnie, a szereg rozprawek związany jest formalnie tylko wspólną okładką. Niektóre zaś z nich są wcale ciekawe.

Studyum n. p. o postaci Gustawa-Konrada z „Dziadów“, rozpatruje jej psychikę z mniej znanego i oryginalnego punktu widzenia, a rozwinięte szerzej, stanowiłoby bardzo ciekawy przynek w literaturze Mickiewiczowskiej. Wspomnienia o Stanisławie Wyspiańskim zawierają interesujące szczegóły i ujmują szczerością i bezpośredniością. Uwagi o naszych chorobach społecznych wykazują trafność sądu oraz wielką, a nieraz i głęboką słuszność wnioskowań.

Mniej oryginalną jest część, poświęcona roztrząsaniom socyologiczno-rewolucyjnym. Poglądy programowe autora zdradzają nieskrystalizowany w organiczny całokształt wpływ teoryj syndykalizmu francuskiego; rewelacye zaś o socyaliźmie galicyjskim, mocno zabarwione pierwiastkiem osobistym, lepsze wystawiają świadectwo szlachetności intencyj uczuciowych autora, niż rozumowemu poznaniu przez niego istoty działalności wszelkich partyj politycznych i ich stosunku do „reprezentowanych“ przez nie mas. Całość jest dla krytycznego czytelnika lekturą, pobudzającą do myślenia.

— Ludwik Stasiak. „Ród Stwoszów“. Kraków. 1911. Nakład autora. G. Gebethner i Ska. Broszura niniejsza, opracowana pilnie i sumiennie, jest w pewnym kierunku cennem uzupełnieniem dzieła tegoż samego autora, wydanego pod tytułem „Prawda o Piotrze Vischerze“. Ludwik Stasiak daje nam w niej chronologiczne, dokumentalne, szczegółowe wskazania o rodzie Stwoszów, w początkach rycerskim, następnie w miarę ubożenia rodziny rozpływającym się w mieszczaństwie, od Ottona Stwosza, wodza wojsk polskich w r. 1181 aż do ostatniego Bogusława, który umiera w 1593 roku. Datę urodzin Wita Stwosza w Krakowie ustala na rok 1438, śmierci zaś jego na 1533.

Konkluzyą broszury jest ustalenie dowodu, że Wit Stwosz był Polakiem.

— Jan Bełcikowski: D w i e c y w i l i z a c y e. Warszawa. 1911.

W interesującej broszurze tej, autor usiłuje wykazać zasadnicze różnice między cywilizacyą polską a rosyjską. Wywód swój pracowicie skonstruowany opiera p. Bełcikowski na źródłach historycznych i literaturze pięknej, stwierdzając dowodami odmienność psychicznej organizacyi Polaka i Rosyanina, we wszystkich warstwach społeczeństwa. Uwzględniając warunki kultury, wiary, poglądów społecznych, wykazuje autor wyższość kultury polskiej nad rosyjską i w konkluzyi ostrzega przed zgubnym wpływem rosyjskiej szkoły i kultury na terenie polsko-rosyjskich stosunków.

— „Prawda o szczupaku“. Pod powyższym tytułem wydał p. Jan Kwietniewski broszurę, będącą odgłosem toczonego przed kilku laty sporu o autorstwo odnalezionej przez p. Kwiotniewskiego ballady p. t. „Szczupak Kołdyczewski“. Leopold Meyet dowodził wówczas na łamach „Kuryera Warszawskiego“, że utwór ten należy do spuścizny literackiej po Janie Czeczocie. P. Kwietniewski dowodzi ze swej strony, że „Szczupaka Kołdyczewskiego“ mógł napisać tylko — Mickiewicz.

— Polski artysta w Niemczech. Osiadły w Monachium artysta malarz p. Władysław M a j e w s k i urządził okrężną wystawę swych portretów, pejzaży i martwych natur po zachodnio-niemieckich miastach (Monachium, Norymberga, Frankfurt, Spira, Kolonia, Darmstadt, Düsseldorf i t. d.) uwieńczoną sukcesem artystycznym. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Spirze zakupiło trzy martwe natury polskiego artysty. Prasa stwierdza nietylko wielki talent, ale i rozwiniętą znacznie technikę. Surowy krytyk z „Münchener Neueste Nachrichten“ podnosi wielkie zalety techniki i kolorytu, podobnie jak i inni krytycy zaznaczający wielką samoistność artysty wśród powodzi przeróżnych wpływów.

— Koncert skrzypcowy Mieczysława K a r ł o w i c z a, wykonany u nas z powodzeniem przez prof. J. Pulikowskiego, doznał wielkiego powodzenia i entuzyastycznego przyjęcia ze strony prasy w Wiedniu i Pradze, gdzie odegrał go słynny skrzypek czeski Jarosław Kocian; artysta ten powtórzy dzieło Karłowicza we Lwowie.

— Sprawa polska w Ameryce północnej na pierwszym zjeździe Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Syracuse N. Y. w dniach 2 i 3 października 1911 r.

Treść: Stefania L a u d y n: Słowo wstępne. St. O s a d a: Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Ameryce północnej. St. O s a d a: O podstawę naszego bytu. W. K o n i u s z e w s k i: Dziennikarstwo polskie w Ameryce. Ks. dr W. Kwiatkowski C. R. Nasze wyższe szkoły. W. R y l s k i: W sprawie ujednostajnienia i podniesienia szkół parafialnych. St. L a u d y n: Kobieta wobec przyszłości. T. K o z a k: Unie robotnicze i zawodowe a Polacy. B. S. K a m i e ń s k i: Duchowieństwo, prasa, lud. Chicago, K. Druk. W. Dyniewicz. 1912. Str. 190.

— „Rydwan“. Zapowiedziany biuletyn miesięczny literatury i sztuki, pod redakcyą Cezarego Jellenty nosić będzie tytuł „Rydwan“. Czasopismo to wychodzić będzie w Krakowie i pierwszy numer jego ukaże się w dniu 10 b. m. W kołach inteligencyi miejscowej wiadomość o miesięczniku tym obudziła żywe zainteresowanie. Od lat kilku, to jest odkąd ten wielostronny pisarz artysta dał się bliżej poznać na gruncie krakowskim, wywierano nań nacisk, żeby podjął na nowo wydawnictwo zaniechanego przed dwoma laty „Ateneum“. Częściową realizacyą tej idei ma być właśnie „Rydwan“.

„Rydwan“ nie ma zamiaru być w jakimkolwiek sensie publikacyą, rywalizującą z istniejącemi obecnie miesięcznikami, nie będzie zamieszczał ani reprodukcyj graficznych, ani belletrystyki, lecz tylko w formie zwięzłej przerabiać będzie najważniejsze problematy i zjawiska z dziedziny sztuki, literatury i filozofii. Ogólną tendencyą „Rydwanu“ będzie wniesienie pewnej jedności do chaosu poglądów estetycznych, ulegających coraz większemu rozstrzeleniu, oraz osłabienie krańcowej rozbieżności stanowisk kulturalnych w naszem piśmiennictwie. Szczególnie zaś dążyć będzie „Rydwan“ do uwolnienia literatury od krytyki szematycznej i od grasującego coraz więcej snobizmu, powierzchowności i prywaty w krytyce.

Administracyę „Rydwanu“ objęła księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— Nowe książki:

Ludwik R o m o c k i: „Liść figowy“. Powieść. Warszawa. 1912.

Dr Roman D y b o s k i: Alfred Tennyson. Jego życie i dzieła. Kraków. Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej. 1912.

Głosy publiczne.

Kto chce czytać i prenumerować dwutygodnik humorystyczno-satyryczny ilustrowany o treści przyzwoitej bez pornografii wszelakiej, niech zażąda numerów okazowych „*Krakowskiego* Figlarza“, którego Redakcya znajduje się w Krakowie, ulica Powiśle 2. Prenumeratorzy całoroczni, którzy wprost do Redakcyi nadsyłają całoroczną należytość w kwocie kor. 5, otrzymują odwrotnie premie książkowe na rok 1912.

720

Z parlamentu tureckiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 5 stycznia.)

Konstantynopol. Na wczorajsze posiedzenie Izby przybyli wszyscy ministrowie z wyjątkiem wielkiego w e z y r a, który nie zjawił się z powodu słabości. Posiedzenie rozpoczęło się b a r d z o b u r z l i w i e, bo opozycya postanowiła prowadzić obstrukcyę wszelkimi środkami.

Sprawozdawca komisyi konstytucyjnej przedstawił konieczność zmiany artykułu 35 konstytucyi. Opozycya przerwała jego mowę i zażądała obecności w i e l k i e g o w e z y r a, oraz atakowała prezydenta za naruszenie regulaminu, wymagającego do tej debaty obecności $^2/_3$ posłów.

Minister oświaty imieniem rządu bronił przedłożenia rządowego. Zaprzeczył on przedewszystkiem, jakoby rząd pragnął rozwiązania Izby, a to w celu zawarcia pokoju z Włochami. Nie podobna odstąpić ani piędzi ziemi tureckiej, gdyż osobny artykuł konstytucyi się temu sprzeciwia.

Członek opozycyi S i d k i, przemawiał przez półtorej godziny przeciw zmianie artykułu 35 i postawił trzy wnioski w sprawie nielegalnej formy, w jakiej zażądano zmiany artykułu 35. Na tem obrady odroczono do soboty. Wielu posłów z opozycyi zapisało się już na ten dzień po głosu.

Sytuacya w Konstantynopolu.

Kostantynopol. W mieście panuje zupełny s p o k ó j. Oprócz wzmocnionych patroli, z powodu oczekiwanego rozwiązania Izby dep., na mieście nie widać nic szczególnego.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 4 stycznia.)

Bitwa pod Derną.

Konstantynopol. Koło D e r n y przyszło do bitwy między 4000 dobrze uzbrojonymi Turkami a Włochami, którzy zostali odparci na lewem

skrzydle. Włosi stracili 300 zabitych i rannych, po stronie tureckiej zaś zginęło 77 żołnierzy, a rannych zostało 29.

Rokowania pokojowe.

Paryż. Z Rzymu donoszą o rokowaniach pokojowych i o nadziejach rychłego zawarcia pokoju z powodu pośrednictwa Francyi, Austryi, Niemiec i Rosyi, które w ostatnich dniach rozwinęły w tym kierunku bardzo żywą działalność. Ze strony włoskiej zapewniają, że Włochy gotowe są do zapłacenia Turcyi odszkodowania i objęcia części długu państwowego tureckiego jeżeli Turcya zgodzi się ostatecznie na odstąpienie Tripolisu.

Niektóre dzienniki wyrażają obawę, że Turcya zakończy wprawdzie wojnę oficyalnie, nieoficyalna jednak wojna wewnątrz kraju trwać będzie całe lata.

Nowy ruch rewolucyjny w Macedonii.

Salonika. Z Sofii donoszą, że członkowie macedońskiego komitetu rewolucyjnego, który rozwija znów gorliwą działalność, udali się do Macedonii, gdzie między ludność bułgarską rozdają broń i namawiają ją do wykonywania zamachów i do napadania na wojsko tureckie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 5 stycznia.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. W najbliższym czasie ogłoszony będzie patent cesarski, zwołujący niektóre sejmy, między innymi Sejm galicyjski. Sejmy tyrolski i styryjski mają być również zwołane, albowiem rokowania w sprawie zastanowienia obstrukcyi w tych sejmach, doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Nowe pożyczki.

Wiedeń. W drugiej połowie stycznia odbędą się konferencye ministra skarbu z austryacką grupą bankową w sprawie emisyi uchwalonych w ostatnim czasie przez parlament pożyczek.

Irredentyzm włoski.

Wiedeń. „Reichspost“ omawiając w artykule wstępnym wzrastającą agitacyę irredentystyczną w Tryeście i w południowym Tyrolu, zwraca uwagę kół rządowych, aby politykę swą do tego zastosowały i nie lekceważyły tego ruchu. Na wczorajszej konferencyi z prezydentem ministrów hr. Stuerghkiem poseł Einspinner wskazał na to, że założenie uniwersytetu włoskiego w Austryi i głosowanie Związku niemieckiego za tem przedłożeniem jest bardziej niż wątpliwem, z powodu agitacyi irredentystycznej, zwłaszcza z powodu wiadomości z Wenecyi, że Włosi postawili pomnik Oberdankowi, który wykonał w Tryeście zamach na cesarza Franciszka Józefa.

Nowe przesilenie we Francyi.

Paryż. Rozprawy w senacie nad ugodą marokańską przybierają bardzo ostry charakter i mogą doprowadzić do przesilenia gabinetowego. Wśród większości panuje wielka opozycya przeciwko tej ugodzie. Ze strony tej opozycyi oskarżają głównie ambasadora francuskiego w Berlinie, Cambona, że z jego to winy Francya wzamian za uznanie swoich praw do Maroka, ponieść musiała tak znaczne ofiary w Kongo. Na czele tej opozycyi stoi Clemenceau, który zamierza zażądać, aby senatowi przedłożono wszystkie bez wyjątku dokumenty w sprawie ugody marokańskiej, chociażby nawet rząd z tego powodu zagroził ustąpieniem. Jest rzeczą niemal pewną, że za tem żądaniem oświadczy się większość senatu.

Zjazd monarchów w Paryżu.

Paryż. W ciągu roku bieżącego ma się tu odbyć zjazd między królem Jerzym a prezydentem Fallieresem. Także car Mikołaj ma przybyć w b. r. do Paryża.

Gwałty rosyjskie w Persyi.

Konstantynopol. Z Urmii donoszą, że tam na żądanie konsula rosyjskiego władze perskie skazały pewnego redaktora perskiego za artykuł przeciwko Rosyi na karę chłosty. Karę tę wymierzono w obecności konsula i oficerów rosyjskich. Także w Tebris ukarano w obecności konsula i oficerów rosyjskich dwóch redaktorów perskich chłostą za to, że w swoich pismach występowali przeciwko Rosyi.

Nowy jubileusz.

Rzym. W Watykanie czynią ogromne przygotowania do uroczystości, jaka się ma odbyć w rocznicę ogłoszenia przez cesarza Konstantego Wielkiego religii chrześcijańskiej religią panującą. Uroczystość ta ma być kontrdemonstracyą przeciwko zeszłorocznym świeckim obchodom rocznicy zjednoczenia Włoch i utworzenia królestwa włoskiego.

Walka kulturalna w Portugalii.

Lizbona. Ponieważ patryarcha lizboński za opór przeciwko rządowi skazany został na dwuletnią banicyę ze swej dyecezyi, wszyscy inni biskupi wydali odezwę, protestującą przeciwko temu rozporządzeniu, w której nadto ogłaszają swoją niezawisłość od rządu. Minister spraw wewnętrznych ogłasza z tego powodu, że biskupów, którzy zastosują się do tej odezwy, również wydali z ich dyecezyi. W Lizbonie tłum katolików do 10 tysięcy głów dochodzący, protestował wczoraj publicznie przeciwko postępowaniu rządu i złożył hołd patryarsze w jego pałacu. Republikanie, w liczbie 4000, urządzili kontrdemonstracyę, która, gdy z szeregów klerykalnych wznosić się zaczęły okrzyki: „Niech żyje kościół i król Manuel“, zamieniła się na zaciętą bójkę. Republikanie wtargnęli do pałacu i dopiero wojsko przywróciło spokój.

Nowy arcybiskup w Antivari.

Cetynia. Na propozycyę Stolicy św. został zamianowany arcybiskupem Antivari proboszcz Cetynii, poddany czarnogórski Dobrocic.

Lot między Wiedniem a Berlinem.

Berlin. Zawiązał się tu komitet, mający na celu urządzenie wzlotu aeroplanów między Wiedniem a Berlinem w ciągu roku bieżącego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 stycznia.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Dzisiaj w południe rozpoczęły się obrady delegatów r. m. Krakowa, Podgórza, reprezentantów Rady powiatowej wielickiej, oraz przedstawicieli Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Obradom, które się odbywają w magistracie krakowskim, przewodniczy członek Wydziału krajowego poseł Onyszkiewicz. W obradach biorą udział imieniem Krakowa: prezydent dr Leo, obaj wiceprezydenci dr Szarski, i Sare, oraz radcy Hałatkiewicz, Daszyński, Jan Kanty Federowicz, dr Ign. Landau, dr Tilles, Iglicki i Dattner. Imieniem m. Podgórza: burmistrz poseł Maryewski, radni dr Emilewicz, Łuczko, dr Oberländer, Matula, Gadomski, Liban, Przybylski, Rolle, Rappaport, dr Aronsohn i dyrektor magistratu podgórskiego p. Kowalski. Powiat wielicki reprezentują: marszałek Winter, zastępca marszałka Śliwiński, poseł Skołyszewski, i sekretarz dr Szczepański. Z ramienia Wydziału krajowego: członek Wydziału, poseł Onyszkiewicz i radca Schworn.

Obrady zagaił p. Onyszkiewicz.

Następnie przemawiał prezydent dr Leo. Obrady trwają dalej. Konferencya jest poufną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Stanisławowi Sikorskiemu za okazaną w czasie ostatniej choroby naszego ukochanego Ojca, Brata i Stryja

ś. p. Franciszka Lebensteina,

nietylko wysoką wiedzę, biegłość i doświadczenie lekarskie, ale zarazem prawdziwą i najżyczliwszą przyjaźń i iście synowską opiekę, troskliwość i poświęcenie, łagodzące choremu niejedną chwilę cierpienia, składamy wyrazy najgłębszej i niewygasłej wdzięczności, oraz z serca płynące: „Bóg zapłać“!

Rodzina.

†

Wanda z Kulińskich

Sebaldowa

przeżywszy lat 47
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 4 stycznia 1912.

—o—

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 12 przy ulicy Batorego nastąpi w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 3 popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd zaprasza stroskany mąż wraz z córką.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek dnia 8 b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Gina Fränklówna
Inżynier Jakób Parnes
zaręczeni.
Tarnów. Lwów.

Ida Storchówna
Ignacy Halpern
zaręczeni.
Podgórze. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 5 stycznia. (Giełda południowa).
Marki 117·61. Renta majowa 91·25. Renta koronowa węgierska 90·65. Akcye austr. zakł. kred. 658·50. Akcye węg. zakł. kred. 860·—. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 631·50. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Landerbanku 555·75. Akcye kolei państwowych 756·25. Lombardy 113·25. Akcye fabryki broni 783·—. Akcye tytoniowe 325·—. Alpiny 889·—. Rima-Muranyi 697·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2715· - Losy tureckie 252·50. Ruble 254·50. Skoda 730·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 5 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·—. Tow dyskontowe 194·80.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—, 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 870·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·90 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·25 rb.: 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·75 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 434·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 422·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 134·50 rb.; Rudzki 620·—; Rudzki nowe 123·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 stycznia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·65 do 11·66; pszenica na maj 11·51 do 11·52; pszenica na październik 10·79 do 10·80; żyto na kwiecień 10·18 do 10·19; owies na kwiecień 9·64 do 9·65; kukurudza na maj 8·41 do 8·42 kukurudza na lipiec 8·44 do 8·45; rzepak na sierpień 0·— do 0·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

CZESŁAW HALICZ

TANAGRY.

Stała świeża i pachnąca, jak kwiaty rosnące w ogrodach Beocyi i jak one zróżowiona w słońcu, przed kramem, gdzie koroplasta Teleas rozłożył swoje gliniane figurki.

Wytworne posążki kobiece, mieniące się wszystkiemi barwami, przyciągały wzrok przechodniów niezmiernym swoim urokiem. Prosta ich odzież, hiton i himation, cudownie zlewała się nietylko z ruchami, lecz jakgdyby z wewnętrzną istotą tych maleńkich kobietek: u matrony spadała w dostojnych i poważnych fałdach, u młodej dziewczyny przybierała wdzięk i powiewność dziewiczego muślinu, u tancerki stawała się rozkoszną zasłoną, nawpół tylko ukrywającą smukłe i prężne ciało. A wszystkie te drobne dzieła sztuki cechowała owa *eurytmia*, będąca zarazem plastyką intelektualną i wdziękiem najszlachetniejszego gatunku, ze stałej wewnętrznej harmonii pochodzącym. Obok tych postaci kobiecych uśmiechała się cała armia amorków, dla których za wielkie i za poważne wydawało się imię Erosa, całe stado zwierząt zdumiewająco fantastycznych i niepokojących.

Wreszcie Melixo wzięła w ręce pękatego, zielonego, cudownie śmiesznego Sylena.

— Patrz Mylito — rzekła do niewolnicy — co za pocieszny brzydal. Nie widziałam jeszcze nic równie śmiesznego. Ile za niego chcesz? — spytała koroplasty — drachmę? dwie, trzy? dlaczego nie odpowiadasz?

Lecz Teleas, patrząc na nią z zachwytem, wyrzekł niespodzianie:

— Najpiękniejsza jesteś ze wszystkich dziewic tanagryjskich, o Melixo...

Brwi Melixo zbiegły się, jak dwie czarne, złe żmijki, a pod niemi groźliwym blaskiem zaświeciły oczy.

Stara niewolnica Mylito oburzyła się również.

— Kim jesteś, zuchwalcze, że ośmielasz się przemawiać w taki sposób do pani mojej, córki dostojnego Xerona i narzeczonej Praksytelesa, największego z rzeźbiarzy Grecyi?

Teleas odpowiedział hardo:

— Jestem artystą — a wskazując na gliniane figurki, dodał — oto są moje dzieła.

Melixo wybuchnęła śmiechem dźwięcznym i chłodnym, jak owe strumienie po stokach gór Kirios płynące. Ten śmieszny modelator glinianych figurek śmie nazywać siebie artystą?... Rzuciwszy na ziemię pękatego Sylena, że aż rozprysł się na kawałki, dała znać Mylecie, ażeby zapłaciła odszkodowanie. Spiesznym krokiem podążyła Melixo w stronę domu, strojnego na zewnątrz w rzeźby i malowidła i podobnego do kosztownego pudełka, które skrywa najcudniejszy klejnot.

. . . .

Codziennie o wieczornej porze Melixo wychodziła na werandę swego domu i słała tęskny wzrok na drogę, wiodącą do Aten.

Lecz oczy jej tonęły miękko i miłośnie w liliowym atłasie zmierzchu, niezdolne pobiedz dalej. Melixo marzyła o nim, o boskim Praksytelesie, o najukochańszym i najokrutniejszym z ludzi, którego przyjazdu oczekiwała daremnie przez długie miesiące.

Praksyteles kierował bowiem budową świątyni Dyonizosa w Atenach. Wciąż dochodziły Melixo wieści o nowych dziełach, któremi Praksyteles z królewską rozrzutnością przystrajał świątynię. Więc był to najprzód posąg Dyonizosa, później płaskorzeźba, przedstawiająca „Dyonizosa i Sylena", wreszcie grupa, przedstawiająca fronton świątyni i wyobrażająca „Hermesa, niosącego maleńkie dziecię — Dyonizosa".

Listy, które od czasu do czasu przysyłał Praksyteles ukochanej swojej, pełne były szczęśliwości niezmiernej, a nieraz wprost dyonizejskiego szalonego upojenia. Poczucie twórczej mocy upajało snać silniej artystę, niżeliby to mogły były uczynić śpiewy bachantek przed szalonym pościgiem Sylenów, przez laurowe gaje uciekających, niżeli winne jagody czarne i lśniące do pereł Afrodyty podobne.

Dziewica Melixo, czytając te listy, śmiała się ze szczęścia i płakała z miłosnej tęsknoty, a tymczasem codziennie obok jej domu stawał koroplasta Teleas i wzrokiem palącej tęsknoty pełnym, spoglądał na nią. I stawała się rzecz dziwna i zarazem tak straszliwie zwykła: Melixo, która sama umierała z miłości dla Praksytelesa, nie miała ani jednego drgnienia litości dla młodzieńca, który przecież tak samo, jak ona, ginął z miłosnej tęsknoty.

Wreszcie pewnego dnia, srogim nakazem woli więzione słowa, same wybiegły na usta Teleasa:

— Melixo, biały kwiecie, w dolinach Beocyi rosnący!

— Melixo, której srebrne lustro Afrodyty Kipryjskiej niegodne odbijać jest wdzięków!

— Melixo, nardem, tymiankiem i szafranem, jako gaje Erosa pachnąca!

— Melixo, której złote włosy grają o zachodzie, jak struny złotej lutni Orfeusza!

— Melixo, zdroju miłości, z którego niegodny jest pić boski Herkules!

— Spojrzyj na mnie, o Melixo, abym mógł odejść spokojnie do królestwa cieni, blask twego spojrzenia jako gwiazdę unosząc!

Melixo nie odwróciła nawet głowy, w liliowym atłasie zmierzchu i w dziewiczych swych marzeniach tonąc.

. . . .

Pewnego dnia rozeszła się w Tangerze wieść żałobna: umarła Melixo, córka dostojnego Xerona, oblubienica wielkiego rzeźbiarza Praksytelesa. Dlaczego umarła, wszak młoda była i piękna?

Z tęsknoty za wiosną, umierają na jesieni kwiaty w słonecznych ogrodach Beocyi.

Z tęsknoty za Poznaniem wyrywają się w zaświaty i obce stają się ziemi myśli mędrców.

Z tęsknoty za słońcem szybują w górę orły, lecą prosto w słońce i giną.

Z tęsknoty za miłością umierają dziewice.

Więc z tęsknoty za miłością umarła Melixo.

Praksyteles, zawiadomiony o jej zgonie, przybył wreszcie do Tanagry, aby umarłej oblubienicy ostatnią oddać posługę.

. . . .

Oto stoją wszyscy nad otwartym grobem, który zamknie się wkrótce nad Melixo, jak głodna paszcza Heraklesowego potwora.

Oto Maja, deszczowa bogini, rzęsistemi łzami opłakuje śmierć Melixo.

Oto łkają w poblizkim gaju słowiki i smucą się rówieśne dziewice, jako równianka, z której niebaczna ręka najpiękniejszy uszczknęła kwiatek!

Oto przeraźliwie zawodzą pogrzebowe płaczki o poplątanych włosach — złowróżebne Menady!

Praksyteles majestatem swoim góruje nad tym orszakiem żałobników.

. . . .

Nagle, gdy już grób mają zamykać, wszczyna się popłoch: gdzież są figurki gliniane: postacie ludzkie, amorki i zwierzęta, które należy w grób włożyć, aby według zwyczaju dotrzymywały towarzystwa umarłej? W popłochu i żalu nagłej śmierci zapomniano o nich.

Wtem przez tłum przesuwa się blady młodzieniec; w ręku niesie glinianą figurkę, jedną, jedyną. Tłum cały poczyna spoglądać na ten posążek z gliny, a że jest to tłum greckich obywateli i obywatelek, więc poznają arcydzieło i zachwyt ogarnia wszystkich. Ta figurka, to wizerunek umarłej dziewicy Melixo — wizerunek zdumiewająco podobny i zarazem różny, nieziemskim przelśniony blaskiem, miłością i mocą twórcy, co tchnął weń najlepszą ducha swojego cząstkę. Teleas zbliża się i rzuca w dół mogilny posążek z gliny, grzebiąc dzieło swoje razem z ukochaną — na wieki.

. . . .

Dwa tysiące z górą lat upłynęło, nim „Melixo" ujrzała światło dzienne i zakrólowała w szklannej witrynie Luwru, zachwyt budząc i podziwienie bez granic. Tak więc oto narzeczona największego z rzeźbiarzy świata, stała się znana potomności, dzięki nieszczęśliwej miłości nieznanego i ubogiego modelatora glinianych lalek.

Kasa i Kantor otwarte cały dzień bez przerwy od 8 rano do 7 wieczór.

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Filia w Krakowie

ul. św. Jana 1 a róg Rynku gł. 42

Wadya i kaucye

Finansowanie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw publicznych i rządowych, tudzież regulacyi rzek i budowy kanałów.

659 1 4

Do Ameryki przesyła Bank pieniądze **bez kosztów.**

AKREDYTYWY PRZEKAZY INKASA na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie i wszelkie inne transakcye bankowe.

NARTY – SANKI

BOBBSLEIGH.



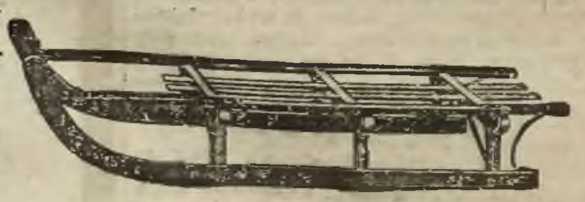
Ubrania, Sweatery, Sztuce, Czapki, Rękawice, obuwie. Przybory turystyczne itd. - poleca:

MAGAZYN UNIWERSALNY

Roman Drobner

Kraków.

355 5 10



Cenniki ilustr. darmo. Tow. sportowe otrzymują opust
Adres Tel.
Magazyn Drobnera, Kraków.
Tel. międzymiast. 415.

Młoda inteligentna wdowa poszukuje posady do kuchni. Zna się także dobrze na gospodarstwie dworskiem. **Z. K.** Kraków, Garbarska 12, u pp. Cieślów. 677 1 3

Kapustę Morawską i ogórki znoimskie

poleca handel pod firmą

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner 272

Kraków, Floryańska 49

były współpracownik firmy W. Olszowski.

Kupuję garderobę męską i damską, płacę najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką **W. Dobrowolski, Aryańska 11.** 332 11 20

3 K. ZAJĄC 3 K. bez skórki

oraz drób tuczony i sarninę na części

poleca firma 696 1 5

E. Schwimmer, Kraków

Floryańska 35. Telef. Nr 1595.

Chcę oddać w ryczałt

Zburzenie realności

przy ulicy św. Gertrudy L. 29. Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 15-go lutego b. r. w biurze „Eternitu" przy ul Wrzesińskiej L. 11 między 1—12 przed i 3—6 popołudniu. 653 1 0

Architekt

uzdolniony i samodzielny, potrzebny do większego biura architektonicznego w Krakowie. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia pisemne pod **„Architekt"** do Krakowskiego Biura Ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15.
686 1 5

Maszyny do szycia Rowery Gramofony

najlepszej jakości — po cenach bardzo przystępnych i na spłaty miesięczne — poleca skład maszyn do szycia

LEON BLONDER, Chrzanów.

Wielki wybór płyt oraz zamiana. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. — Przyjmuje zdolnych agentów pod bardzo dobremi warunkami. 687 1 0

Akcyjne Towarzystwo

poszukuje do podróży dwóch panów sprytnych do interesu, z nienaganną przeszłością, do bezzwłocznego objęcia posad.

Warunki: Stała płaca, dyety na podróż i osobna prowizya. 688 1 2

Zgłoszenia z podaniem wieku i życiorysu pod napisem: **„Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń"**, poste restante Lwów, za kwitem inseratowym.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Wykwintne toalety karnawałowe. Płaszcze wieczorowe.

Własne pracownie. 518 2 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

2 panie poszukują ładnego pokoju frontowego, umeblowanego, na I p., czystego, suchego, ciepłego i słonecznego o 1 lub 15 stycznia. Pisemne zgłoszenia pod **A. W.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 500 3 3

Nowo otwarty! Nowo otwarty!

Hotel Imperial

Fiume (Rieka). 691 1 26

ŽIVNOSTENSKA BANKA v PRAZE

Filie: w **Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Czeskich Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradcu Królewskim, Iglawie, Klatowach, Libercu, Mélniku, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Pisku, Prościejowie, Taborze, Tryeście.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K 80,000.000.**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **K 22,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem grudnia 1911 r.:

Kor. 121,867.443·52

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy, oraz na Amerykę. 704

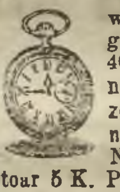
Języki: Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe. W bieżącym miesiącu co 10 dni rozpoczynamy nowe zbiorowe kursa.
459 – 5 0

Berlitz School
ul. św. Jana 3.

Inteligentna sympatyczna. łagodnego charakteru osoba, szuka posady zaraz do zarządu domem, u starszego poważnego pana. Zgłoszenia pod **„Sylvia"** poste restante **Kraków.** 701 1 3

Bezpłatnie



wysyłam każdemu na żądanie swój główny oficie ilustr. katalog z około 4000 odbitek, mocnych, dobrych, a tanich zegarków. Pierwsza fabryka zegarów **Hanns Konrad**, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 630 (Czechy). Niklowy kotwiczny zegarek remontoar 5 K. Prawdziwy srebrny zegarek **8·40 K.**
123 10 10

4.000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Brüx Nr. 689 (Czechy). 142 7 7

PARCELE BUDOWL. tuż obok dworca **kolej.** wzdłuż ul. Reja dogodne pod bud. **fabryki**, domów, b. tanio sprzeda. Aleksander Polański, Nowy Sącz 2, ul. Reja 10. 721 1 2

Młoda inteligentna osoba, znająca krawieczyznę i krój, szuka posady do dzieci, towarzystwa starszej pani lub za pannę. Zgłosz. pod **„Wanda"** poste restante **Kraków.** 700 1 2

Mleczarnia „WAWEL" przy ulicy Pędzichów, donosi P. T. Publiczności, że dostawia mleko niezbierane do domów i sprzedaje na miejscu po 24 halerze za litr.
670 1 3

Poszukuje się do poważnej instytucyi finansowej kantorzystki lub panny obznajomionej z czynnościami biurowemi. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod **B. P.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 695 1 3

Każda pani znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez robotę ręczną. Robotę daje się do każdej miejscowości. Pospekty z gotowemi próbkami za 20 h w znaczkach listowych. Emma Beck, Wieden, 20, Brigittenauerlände 30. 690 1 8

Bona Polka poszukuje miejsca chwilowo lub na stałe. Ulica Wenecya 2, I piętro, drzwi Nr 27. 627 2 3

Więcej niż 4.000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Brüx Nr 688 (Czechy). 141 7 7

FERNET-BRANCA

Osobliwość firmy Fratelli Branca, Medyolan

jest wskutek swych niezmiernie dyetetycznych i wybitnie żołądek wzmacniających własności znana jako

114 **najlepsza w świecie gorzka** 14 51

wódka żołądkowa

Główna sprzedaż: Zygm. Winter, Wiedeń III, Ungargasse 20.

Towarzystwo bankowe w Podgórzu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zaprasza Członków na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia **17 stycznia b. r. t. j. we środę o godzinie 3-ej popołudniu**, a w razie braku kompletu odbędzie się **Walne Zgromadzenie dnia 25 stycznia b. r.** t. j. we czwartek o godz. 3-ej po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1911.

676 *Zarząd.*

TÖRLEY

264 15 30

Corsets C. P. à la Sirene Paris

pierwsza marka paryska

415 3 31



Gorsety H. P. Cosmos

najlepszy austryacki wyrób

nadają każdej postaci wdzięczną figurę, która co do elegancyi jest niezrównaną. — Te gorsety przylegają do ciała jak rękawiczka, nie ugniatając piersi i bioder. — Coraz bardziej wzrastający popyt najlepiej świadczy o jakości tych pierwszorzędnych fabrykatów.

Herman Piesen

znany specyalista gorsetów w Monarchii

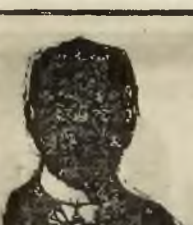
Kraków - - - - - Grodzka 4.

Filie: **Wiedeń i Lwów.**

Oddział ekspedycyjny

wysyła katalogi luksusowe darmo i opłatnie.

Rok założenia firmy 1898. Rok założenia firmy 1898.



Ładny wąs — jest ozdobą mężczyzny!!

322 **uzyskać go można używając płynu „GRAZYI".** 15 20

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim, a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki, wzmacnia go. **Ostrzega się przed nasladownictwami! „GRAZYĘ"** dostać można po cenie 1 K za flakon w Krakowie: **U P. Relma i Sp. Linia A-B. — Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszowskiego, Zwierzyniecka. — Drog. Zdz. Komorowskiego, ul. Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki.**

Tanie pierze i puch

1 klg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2·40 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybredniejszych dartych, w najlepszym gatunku 7–8 K i 9·60, 1 kg. puchu szarego 6—7 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna długa 180 cm., szeroka 120 cm., oraz 2 poduszki, każda około 80 cm. długa 60 cm. szeroka, dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnemi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 10, 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4·— K, pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szerokie 13, 15, 18, 20 K, poduszki 90 cm. długości 70 cm. szerokości cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180 cm. długości 116 cm. szerokości 13, 15 K. — Wysyła za zaliczką, lub za nadesłaniem gotówki: **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 441a (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 83 11 18

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1912 roku od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października 1911 roku

4%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1911 w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, w grudniu 1911. (Przedruku nie opłacamy). 421 3 3

Najtańszy i najlepiej skutkujący.

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. **Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 302 8 15

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy;** zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.



Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających".** Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem **„Św. Leopold"** i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz".** Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy. **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem", Rynek, Linia A-B, 45, Redera, Karmelicka 23.

Fabryka luster i szlifiernia szkieł

A. Maryńczaka i M. Woronieckiego

w Krakowie, przy ulicy Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania szkieł i luster. — Oprawia w ramy niklowe i mosiężne, oraz przyjmuje zużyte lustra do podlewu i t. d. 241 18 20

„GRAMOFON".

Często kupujący nie zważają na praktyczność podarków nabytych za drogi pieniądz. — Jedynym podarkiem, stanowiącym w domu przyjemną odmianę, **jest ulepszony gramofon z marką „Aniołek piszący".** W chwilach smutku spędza zły humor, rozwesela tak starych jak młodych, zastępuje muzykę każdego rodzaju i stał się ten gramofon dzisiaj poniekąd sprzętem niezbędnym w gospodarstwie domowem. Niech więc nikt nie ominie sposobności zakupienia **ulepszonego gramofonu z marką „Aniołek piszący"** u wyłącznego zastępcy na Galicyę i Bukowinę



Ulgi w spłatach ratalnych!

JÓZEF WEKSLER

we Lwowie ul. Syktuska 2. Tel. 1560.

w Krakowie, Floryańska 25, Filia Grodzka 71. Tel. 1241.

Ogromny wybór płyt zawsze na składzie 262 14 14



Marka ochronna „GRAMOFON" Cenniki darmo i opłatnie!

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU

18 1 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

Stalowe rury mufowe

dla gazu i wodociągów

Marka Hahn

z I-ma miękiego żelaza zlewnego Siemens-Martina, wewnątrz i zewnątrz powleczone asfaltem i owinięte terowaną jutą

dostarcza

Albert Hahn, walcownia rur, Wiedeń, I., Johannegasse 16 i Bogumin (Oderberg).

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny: S. Lilienthal, Lwów. 84 6 6

Wybornem, w zaprowadzeniu użyciu i taniem

ogrzewaniem dla domu jednej rodziny

jest ogrzewanie wentylacyjne świeżem powietrzem. Łatwo urządzić w każdym, nawet starym domu. Prospekt zadarmo opłacony wysyła . 314 9 13

Luftheitzungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wiedeń XVII/3.

Berneńsko-Kralopolska

fabryka maszyn

w Bernie Morawskiem.

Biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny

Inżynier Karol Krejcar, Lwów, Ochronek 10.

Motory ropne

patentu Lietzenmayera i systemu Diesla.

Motory gazowe, benzynowe i ssącogazowe.

Lokomobile benzynowe i ropne.

Maszyny parowe i kotły.

Pompy.

Maszyny do lodu i chłodzarnie.

Konstrukcye żelazne.

Tartaki i stolarnie. 444 2 8

Porady i oferty bez kosztów.

Telegramy: **Krejcar Lwów. — Telefon 897.**

Wróble o tem śpiewają na dachach

że najtańszem i najlepszem źródłem dla zakupu kaloszy jest wyłącznie tylko

Fränkla największy magazyn obuwia.

Polecamy:

Kalosze damskie szwedz. wyc. wszystkie fasony . . .	para	K	3·90
Śniegowce damskie szwedz., wysokie z klamrami do zapinania bardzo ciepłe . . .	para	K	9·20
Kalosze męskie szwedz. wyc. wszystkie fasony . . .	para	K	5·20
Kalosze męskie szwedz. (Storm Slipper) . . .	para	K	5·60
Śniegowce męskie szwedz., wysokie z klamrami do zapinania bardzo ciepłe . . .	para	K	10·40
Kalosze dla panienek wyc., amer. fasony od Nr 29—34 z tryk.	para	K	3·—
Śniegowce dla panienek, wys., z klamrami do zap., bardzo ciepłe od Nr 29—34 . . .	para	K	6·60
Kalosze dziecięce wyc. amer. fas. do Nr. 28 z tryk. . .	para	K	2·60
Śniegowce dziecięce wys., z klamrami do zapinania bardzo ciepłe do Nr. 28 . . .	para	K	5·60

Kto raz kupi, zostaje naszym stałym klientem.

Polecajcie sąsiadom. 366 3 0 **Polecajcie przyjaciołom.**

ALFRED FRÄNKEL, Sp. kom., największy magazyn obuwia

Kraków, Rynek gł. 14. Zast. L. Steigler.

Ucznia

szkół średnich przyjmę na stancyę za cenę przystępną. Fortepian w domu. — Ulica Felicyanek 15. 362 5 5

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 385 15 0

Munka mydło

dostarcza się w suchym stanie

358 12 24

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p.. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 345 16 20

Niezrównanem

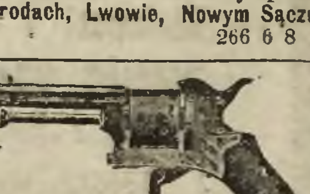
przeciw gruczołom, skrofułom, niedokrwistości, ang. chorobie, chorobom gardła i płuc, kaszlowi, w celu wzmocnienia słabowitych, powoli się rozwijających dzieci, jest leczenie

Lahusena tranem jodowo-żelazistym

mającym nazwę „Jodella"

Najlepszy, najskuteczniejszy, najulubieńszy tran. Łatwo go zażywać i znieść. Cena 3·50 i 7 K. Żądać wyraźnie przetworu „Jodella" i nie przyjmować naśladowań. Wyłączny fabrykant: Aptekarz **WILHELM LAHUSEN w Bremie.** Świeżego zawsze można dostać w każdej aptece **w Krakowie, Brodach, Lwowie, Nowym Sączu i Rzeszowie.** 266 6 8

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym zapałem ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, **7·50** K, naboje do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk K **3·15.** Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo wielki wybór broni we wszelkich gatunkach, znajduje się w moim głównym katalogu z około 4000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 677 (Czechy).** 132 8 10

Ubrania		
frakowe od	. . . . .	90 K
smokingowe od	. . . .	75 K
marynarkowe od	. . . .	56 K

Wykończenie artystyczne według pierwszorzędnych ang. żurnali.

Górka, krawiec

Kraków, ul. św. Jana 16. 389

W jaki sposób mogę przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory???????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza. Ul. św. Jana l. 3, I p. 461 3 0

Urządzenia restauracyjne

lub kawiarniane, w dobrym stanie, są poszukiwane. Stoły marmurowe, stołki, lustra i lada, kanapki lub ławeczki etc. Zgłoszenia pod **9923** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 485 4 4

Fiałek i Turek

Kraków, Karmelicka l. 8

polecają:

rogóżki, wałeczki do okien. Perełki, koraliki i kamyczki w największym wyborze. Przybory do robienia kwiatów. Farby i lakiery do podłóg i sprzętów domowych. 337 4 0

Zegarki, zegary, budziki najlepszej jakości, poleca i naprawia 111 56 100

J. Płonka, ul. Szewska 4. Kraków

Największy skład **różnych przedmiotów** praktycznych i luksusowych

NA PODARKI

od najtańszych do najwspanialszych poleca

A. LISOWSKI

„FORTUNA"

w Krakowie, Sukiennice L. 23 naprzeciw ul. Szewskiej, skład herbaty. 328 7 10

Okazyjnie do sprzedania

5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3 p., z ogrodami i nowoczesnem urządzeniem, od 58.000 kor. do 133.000 kor. za niewielką dopłatą, pod przystępnemi warunkami.

7 will do sprzedania od 22.000 kor. do 70.000 kor., oraz

3 domki parterowe od 16.000—30.000 kor.

Kilka majątków ziemskich większych i mniejszych, lasów, parcel, zakładów handlowo-przemysłowych, do sprzedania dzierżawy i zamiany. 469 3 5

Przyjmuje również zgłoszenia tak kupna jak i sprzedaży i przeprowadza takowe pod bardzo przystępnemi warunkami nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi.

Zgłoszenia: Stanisław Ropski, ul. Szewska 26 Kraków, Dom dla Handlu i Przemysłu, główne biuro rządowo uprawnione.

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor., z powodu wielkiego zapasu.** 369 5 5

K 400.000

tytułem głównej wygranej w **11 ciągnieniach na rok 11** przez kupno bezwarunkowo ciągnieniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

4 oryginalnych losów 4

Włoskiego losu czerw. krzyża.

Losu Bazylika. 596 2 5

Serbskiego państw. losu tytoniowego.

Losu Jó-sziv „Dobrego serca".

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia **15 stycznia i 1 lutego 1912 r.**

Wszystkie cztery oryginalne losy razem gotówką **K 168·75** lub tylko na **53** raty miesięcz. po K **3·75** z natychmiastowem wyłącznem prawem do wygranej.

Główna wygrana 400.000 fr. przypadła 1 sierpnia 1911 znowu na los sprzedany na małe spłaty miesięczne.

Wykaz ciągnień za darmo.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.